Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

GŁOS NARODU

NIEDZIELA

29. STYCZNIA 1922.

NR. 24 — ROK XXX.

CENA Nru: w Krakowie i na prowincyi 20 Marek.

Przedpłata wynosi	w Krakowie z odnoszeniem	w Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego
Miesięcznie	Marek 500	Marek 440	Marek 500	Marek 600	Marek 450

Redakcya (tel. Nr. 193) i Administracya (tel. Nr. 3344). Kraków, ul. św. Krzyża 11. — Drukarnia ul. św. Tomasza 35. (tel. Nr. 3311).

Doktrynerstwo autonomiczne P. P. S.

Zbliżamy się niewątpliwie do celu, t. j. do ustalenia granic państwowych, ale zbliżamy się żółwimi krokami. Np. plebiscyt górnośląski odbył się 20 marca z. r., ale przyznanego nam części terenu nie otrzymamy nawet za rok od tej daty. Robią nam nadzieję na kwiecień, ale i ten termin zależy jeszcze od tempa rokowań w Genewie, jakie w tych dniach rozpoczną się pod przewodnictwem p. Calondera. — Sprawa wileńska weszła w stadyum choroby przewlekłej, ale — na szczęście — daleko mniej niebezpiecznej, niż poprzedni stan gorączki federacyjnej. Przynajmniej Liga Narodów wycofała się z całej afery i Polska ma wolne ręce w uregulowaniu stosunku swego do Wilna, poczem zależeć będzie już tylko od zręczności naszych dyplomatów i od okoliczności, by uzyskać zgodę mocarstw na stan rzeczy w Wilnie stworzony. Narazie nie grozi Wilnu niebezpieczeństwo, o ile cały kraj zajmie wobec tej sprawy jednolite stanowisko i swym nowym podziałem opinii na inkorporacyjną i federacyjną nie wywoła wrażenia zagranicą, że część Polaków kwestyonuje prawo Polski do Wileńszczyzny. — Wreszcie o nasze prawa do Gdańska toczy się zacięty bój, który dotąd, dzięki niezręczności p. Askenazego, przegrywamy na wszystkich niemal pozycyach, gdy chodzi o interpretacyę traktatu wersalskiego i konwencyi polsko-gdańskiej. Najnowsza nota p. Askenazego, podana poniżej, ilustruje wymownie bezceremonialność Senatu gdańskiego w deptaniu naszych praw do portu Wisły i życzliwą neutralność komisarza Hakinga wobec butv prusofilów gdańskich. Tu czeka nas jeszcze zacięta walka.

Każdy zrozumie, że dość mamy sporów jeszcze nie zlikwidowanych i że nie należy wpisywać na wokandę nowych. Rzecza jest przecież prostą, że każdy nasz spór z sąsiadem, znajdujący się przed Trybunałem Mocarstw lub Ligi uzależnia nas od obcych czynników, że jest narzędziem dla wymuszeń, sposobnością do kampanii prasowej przeciw nam, że wogóle potęguje w Europie to uczucie niepewności co do losów Polski, jakie już tam istnieje. Prosta ostrożność radzi załatwiać te procesy sukcesywnie i nie dopuścić do sumarycznego ich zlikwidowania, jak długo jesteśmy słabi i zależni od drugich. Tymczasem P. P. S. w ostatnim czasie — ze zdumiewającą wytrwałością i wbrew ostrzegawczym głosom, pochodzącym z własnego obozu — wysuwa na tapet sprawę Wsch. Galicyi przez żądanie autonomii terytoryalnej dla całego kraju między Sanem a Zbruczem.

Czem P. P. S. usprawiedliwia żądanie autonomii? Motywy są jeszcze więcej niepolityczne, niż samo żądanie. Są one przytem kłamliwe. Bo przecież o policyjnych, wyjątkowych represyach, stosowanych przez władze polskie wobec Rusinów, o jakich wspomina P. P. S., na serio niema w Galicyi Wsch. mowy. Bo przecież porównywanie Galicyi z Irlandyą jest nonsensem i oszczerstwem przeciw własnemu państwu. A dalej — nie mogą się socyaliści powołać (jak to skwapliwie powołują się przy żądaniu autonomii dla Wileńszczyzny) na wolę Ententy, bo ta przez usta p. Fishera, delegata najbardziej nam niechętnej Anglii w Radzie Ligi, wyraźnie uznała kwestyę wschodnio-galicyjską za nieaktualną i odrzuciła wniosek, by się nią zająć. Mają obecnie wielkie mocarstwa dość swoich kłopotów i sporów pierwszorzędnej wagi, by znaleźć czas na problem wschodnio-galicyjski. Dodajmy i to, że nie zanosi się na bliski upadek Sowietów, coby nas także mogło skłonić do pośpiechu w działaniu.

Czas działa na naszą korzyść. Działa w tem znaczeniu, że rośniemy w potęgę, ustalamy swoje granice, odbudowujemy się gospodarczo, stajemy się czynnikiem w Europie pożytecznym i coraz więcej poważanym. I w tem znaczeniu, że ci, którzy nam praw do Galicyi Wsch. zaprzeczają — t. j. „rząd“ Petruszewycza — tracą z każdym dniem coraz bardziej posłuch zagranicą i możność szkodzenia. Układ Polski z Czechami kładzie koniec „armii Petruszewycza“ i pozbawia samego „dyktatora“ poparcia finansowego i dyplomatycznego Pragi. W Londynie i Genewie memoryały ukraińskie nie robią już wrażenia. Co więcej — w samej Małopolsce Wschodniej ludność ukraińska przyzwyczaja się powoli do polskich rządów, widząc w nich koniec długoletnich wojen i niepewności, ostoję porządku i prawa.

Otóż nie ulega wątpliwości, że już samo żądanie autonomii terytoryalnej — nie mówiąc o jej zastosowaniu — rozognia stary spór, zmobilizuje największe wysiłki naszych wrogów, zwróci uwagę Europy. Autonomią nie pozyskamy petruszewiczowców, ani tej części społeczeństwa ruskiego, która nam jest wroga. Autonomią okażemy tylko naszą słabość i możemy przyspieszyć niekorzystną dla nas interwencyę mocarstw. Jeśliby zaś rzeczywiście można było przez udzielenie autonomii uzyskać wybitną pozytywną korzyść (uznanie granicy Zbrucza), to powinien wystąpić z odnośnym projektem rząd, bo on jedynie ma autentyczne informacye o każdoczesnym stanie sprawy. Outsiderski występ jednego stronnictwa jest dowodem niekarności narodowej i niedojrzałości politycznej, jest demagogia doktrynerstwa, a nie dziełem rozumu politycznego. Wprowadza on w szeregi Polaków Małopolski Wsch. niepokój i rozdrażnienie, pozbawia naszą administracyę i polską ludność za Sanem uczucia bezpieczeństwa i zaufania w przyszłość. Polacy w Galicyi Wsch. będą widzieć w projekcie P. P. S., oddającym rządy nad 5 milionowym krajem (i to ze Lwowem i Zagłębiem naftowem) większości ukraińsko-szowinistycznej niebezpieczeństwo narodowe. Sparaliżuje ono wszelką ich pracę.

Niema w Polsce stronnictwa, któreby sprzeciwiało się autonomii narodowo-kulturalnej dla Ukraińców. Nie rozbije bowiem ona kraju i nie odda jego części w ręce nie-polskie, a jest urzeczywistnieniem traktatu o mniejszościach i konstytucyi i zapewnia Ukraińcom ich rozwój narodowy. Taka autonomia nie byłaby dla nas niebezpieczeństwem, nie osłabiałaby naszej pozycyi za frontem Zbrucza i w stosownym momencie winna być ogłoszona. Winien być wprowadzony również samorząd wojewódzki. Ale projekt autonomii terytoryalnej w obecnym momencie należy potępić bezwarunkowo. Zrozumieli tego niebezpieczeństwo pochodzący z Małopolski Wsch. posłowie, np. Hausner i Szołośny, i zaprotestowali onegdaj w Radzie Naczelnej P. P. S. przeciw zapowiedzi wniesienia przez partyę w Sejmie ustaw autonomicznych. Rada Nacz. przegłosowała ich jednak obu. Socyalistyczny lwowski „Dziennik Ludowy“ pisze z tego powodu, że P. P. S. wsch. małopolska „będzie musiała zająć stanowisko“ wobec uchwał, które są „sprzeczne z jednomyślną opinią całej organizacyi partyjnej w zainteresowanej części kraju“. A zatem P. P. S. w Gal. Wsch. będzie również zwalczać szkodliwy projekt pp. Perla i Niedziałkowskiego, którzy obaj — zdaje się — nigdy nie byli w Galicyi Wsch. i stosunków tam nie znają.

Mamy nadzieję, że P. P. S. jeszcze się namyśli, nim wniesie do Sejmu swe projekty, przeciw którym całe społeczeństwo polskie i wielka część ich własnych zwolenników się wypowiada.

Poseł polski u Poincarego.

Warszawa. (Tel. wł.) Audyencya posła polskiego w Paryżu Zamoyskiego u Poincarego miała charakter bardzo serdeczny. Poincare w ciągu rozmowy dał wyraz wielkiej przyjaźni dla Polski i zrozumienia naszych interesów. Między innemi wyraził życzenie, ażeby umowa handlowa polsko-francuska została jaknajprędzej podpisana.

Polska nie wejdzie w układ franko-angielski

Londyn. P. A. T. (Havas). Sainte Aulaire odbył z Curzonem naradę, w czasie której złożył mu kontrpropozycye francuskie w sprawie układu gwarancyjnego. Foreing Office zbada niezawodnie powyższy projekt. Curzon wypracuje memorandum w tej sprawie i przedłoży je Radzie ministrów. Następnie w czasie zebrania ministrów spraw zagranicznych w Paryżu Curzon otrzyma wskazówki, które pozwolą mu na udzielenie odpowiedzi rządowi francuskiemu, a prawdopodobnie również na omówienie sprawy wschodniej, co do której miały być wysłane z Paryża do Londynu odnośne instrukcye.

Potwierdza się wiadomość, że koła angielskie nie będą się sprzeciwiały przedłużeniu okresu trwania układu gwarancyjnego, wzajemności gwarancyi oraz sprawie porozumienia między sztabami generalnymi, utrzymuja jednak dotychczas stanowisko w sprawie zachowania się Anglii w razie, gdyby Polska została zaatakowana.

Z KOMISYI KONSTYTUCYJNEJ.

Warszawa. (Telef. wł.) Referentem w miejsce pos. Buzka na czas jego choroby komisya konstytucyjna wybrała pos. Grzędzielskiego; ponieważ jest on z materyałem nieobznajomiony sprawa ordynacyi wyborczej znowu ulegnie zwłoce.

W obronie praw Polski w Gdańsku.

Warszawa. P. A. T. Delegat rządu Rzeczypospolitej Polskiej, prof. Askenazy, przesłał prezydentowi Ligi Narodów notę, w której pisze:

W nocie mojej z dnia 1 sierpnia 1921 roku przedłożyłem Radzie Ligi wniosek zawierający minimum gwarancyi niezbędnych Polsce dla zapewnienia wolnego dostępu do morza, oraz prawa importu i eksportu przez Gdańsk towarów wszelkiego rodzaju nie wyłączając materyałów wojennych, prawa wyraźnie zastrzeżonego w art. 104 traktatu wersalskiego i art. 26-go konwencyi polsko-gdańskiej. Rada Ligi na trzynastej sesyi zadecydowała zgodnie z art. 26 konwencyi, że Rada portowa będzie obowiązana wydać wszystkie potrzebne zarządzenia w celu zadośćuczynienia wszystkim potrzebom importu i eksportu przeznaczonego do Polski, względnie pochodzącego z Polski. Oczywistem jest, że dla sprostania tym ważnym zadaniom Rada portu wyposażona być musi we wszystkie potrzebne organa wykonawcze. Niemniej oczywistem jest, że w zgodzie z art. 104 traktatu wersalskiego, oraz art. 26 konwencyi nie może być mowy o wykluczeniu jakichkolwiek towarów z pod reguły ogólnej i ograniczonego prawa dowozu, zapewnionego Polsce. Władze wolnego miasta Gdańska nie przestają jednak stawiać równie zawziętego, jak bezpodstawnego oporu do wprowadzenia w życie decyzyi Rady z dnia 22 czerwca 1921 roku.

Senat wolnego miasta Gdańska uważając widocznie, że Rada portowa służy głównie jako instrument przeznaczony do pozbawienia Polski praw własności i administracyi przyznanych przez traktat wersalski, wydaje się mieć na celu sprowadzenie Rady portowej do roli czysto iluzorycznej, pozbawić ją wszelkiej kompetencyi i własnego organu do poddania jej całkowicie władzy urzędów gdańskich. Koncepcya ta absolutnie mylna pochodzi z fałszywej zasady rzekomej nieograniczonej suwerenności wolnego miasta Gdańska i wydaje się, niestety, znajdować w pewnej mierze poparcie w niektórych enuncyacyach Wysokiego Komisarza.

Pozatem co do objektów przewozowych władze gdańskie uzurpują sobie prawo do zastosowania względem nich arbitralnego różniczkowania a zwłaszcza do paraliżowania importu materyałów wybuchowych. Wobec tego widzę się zmuszonym w imieniu rządu polskiego do złożenia

energicznego protestu

przeciwko takiemu stanowi rzeczy. Nie bardziej jaskrawiej przedstawić nie może charakteru naglego sprawy, jak incydent z okrętem belgijskim „Gauja“.

Tu nota polska opisuje owo zajście polegające na tem, że gdy 15 grudnia z. r. „Gauja“ ze 40 tonami materyałów wybuchowych dla polskich kopalni węgla przybyła do Gdańska, to szef pilotów, mimo wczesnej zapowiedzi ze strony prezesa Rady portowej o przybyciu okrętu, nie wpuścił Gaui do portu a uczynił to na rozkaz prezydenta policyi gdańskiej. Przeciw temu rozporządzeniu zaprotestował zaraz prezydent Rady portowej. Senat gdański pozwolił ostatecznie „Gauji“ wpłynąć do portu, ale wówczas — z tajemniczych powodów — wybuchł strajk robotników portowych, który uniemożliwił wyładowania dynamitu. Skutkiem tego przesyłka mogła być wysłana do Polski z opóźnieniem 10 ciu dni).

Wydaje mi się niezbędnem dodać, że rząd polski nie widzi żadnej racyi obciążenia swojego rachunku kosztami spowodowanemi opóźnieniem, sięgającymi 60 funtów szterlingów dziennie i że zmuszony będzie żądać zwrotu tych kosztów od władz, które ponoszą za opóźnienia odpowiedzialność. Rząd polski zastrzega sobie również możność reklamowania wszystkich strat, mogących wyniknąć z przerwy robót w kopalniach, spowodowanej przez powyżej opisane trudności wysłania transportu.

To samo było w lipcu 1920 r.

Obowiązany jestem oświadczyć w formie jak najbardziej stanowczej, że w wyżej wymienionej sprawie Polska jawnie została pozbawiona swoich praw, zagwarantowanych przez traktaty obowiązujące i mam zaszczyt przedłożyć Radzie z uprzejmą prośbą, aby zechciała wydać potrzebne dyspozycye, celem uniemożliwienia w przyszłości nadużyć tego rodzaju. Incydent, o którym mowa, nie jest odosobniony. Precedens stanowił analogiczny wypadek w lipcu 1920 roku, kiedy to Gdańsk przeciwstawił się wyładowaniu broni i amunicyi, od której zależało zbawienie Polski w czasie inwazyi bolszewickiej. Powtórzenie podobnego faktu mogłoby wywołać obawę, że władze gdańskie w dalszym ciągu inspirowane są wrogo wobec Polski i gotowe są stworzyć przy nadarzającej ię sposobności, takiesame trudności.

W sprawie bezrobocia, wywołanego w porcie gdańskim, pod pretekstem niebezpieczeństwa wyładowywania materyałów wybuchowych, przeznaczonych dla Polski, wydaje mi się koniecznem zwrócić uwagę Rady z jednej strony na fakt, że dawny rząd niemiecki importował przez Gdańsk i magazynował znaczne ilości tychże materyałów bez jakiegokolwiek protestu ze strony robotników, z drugiej zaś strony, że stanowisko takie robotników w niczem uszczuplić nie może praw przyznanych Polsce traktatem. Gdyby w przyszłości podobne wypadki miały się powtórzyć, rząd polski jest zdecydowany zrobić użytek z praw, które przyznane mu zostały rezolucyą Rady z dnia 22 czerwca 1921 (alinea 2 b) i zażądać dopuszczenia do portu gdańskiego robotników polskich.

Dodatek dla urzędników.

Warszawa. (Telef. wł.) Za podstawę obliczeń 50 proc. dodatku dla urzędników państwowych posłużyć mają pobory z lutego r. 1922. Dodatek otrzymają wszyscy urzędnicy, którzy zajmowali stanowiska na służbie państwowej przed 1 stycznia.

Przeciw spekulacyi giełdowej.

Warszawa. (Telef. wł.) Polska Kraj. Kasa Pożyczkowa, jako dalszy ciąg zabiegów o ustaleniu (stabilizacyi) marki polskiej, postanowiła zaopatrywać banki w walutę obcą zależnie od potrzeby i materyału, jakim rozporządza. Wskutek tego nienormalny ruch na giełdzie warszawskiej, po części spekulacyjny, zostanie powstrzymany, a wahanie kursu odbywać się będzie w zakresie ograniczonym, albowiem P. K. K. P., w porozumieniu z Ministerstwem skarbu, sprzedaje waluty po przeciętnym kursie dla wszystkich.

Dochody z podatków.

Warszawa. P. A. T. Biuro prasowe Ministerstwa skarbu komunikuje: Daniny publiczne przyniosły w b. Królestwie Polskiem i Małopolsce w październiku ub. r. ogólną kwotę 3.727 1 mil. marek, w tem podatki bezpośrednie dały: 1.527.2 mil. marek, pośrednie 1.107.8 mil. marek, monopole 2.835.7 mil. marek, cła 1.818.5 mil. marek, opłaty (należytości) 923.7 mil. Mk., opłaty eksportowe za naftę 514.2 mil. marek.

KONDOLENCYA WOJSKA POLSKIEGO Z POWODU ŚMIERCI PAPIEŻA.

Warszawa. P. A. T. Z powodu śmierci Papieża między ministrem spraw wojskowych gen. Sosnkowskim a nuncyuszem apostolskim w Warszawie mgr. Lauri odbyła się wymiana listów. Gen. Sosnkowski wyraził nuncyuszowi kondolencyę, z powodu śmierci Papieża, w imieniu swojem i wojska polskiego. Nuncyusz mu podziękował w serdecznych wyrazach.

ŻYDZI NIE BĘDĄ MIELI ULG PRZY DANINIE.

Warszawa. P. A. T. Biuro prasowe Ministerstwa skarbu komunikuje: Niektóre pisma powtórzyły za prasą żargonową wiadomość, jakoby dyrektor departamentu podatkowego w Ministerstwie skarbu, p. Wisenberg, obiecać miał delegacyi żydowskiej z Hrubieszowa, iż wyśle do dyrekcyi lubelskiej Izby skarbowej zarządzenie, aby poczyniono dla żydów wszelkie możliwe ulgi przy ściąganiu daniny. Wiadomość ta jest zgoła bezpodstawna, ponieważ dyrektor departamentu, p. Wisenberg, żadnej delegacyi podobnej obietnicy nie czynił.

POSEŁ JAPOŃSKI WRÓCIŁ.

Warszawa. (Telef. wł.) Po dłuższej nieobecności zagranicą, wrócił do Warszawy przedstawiciel Japonii Kawakami, który w najbliższych dniach urządza raut, na który zaprosił przedstawicieli wszystkich stronnictw.

Organizacya cerkwi prawosł. w Polsce.

Warszawa. (Telef. wł.) Min. oświaty zatwierdził wczoraj statut organizacyi cerkwi prawosławnej w Polsce. Na czele cerkwi stać będzie egzarchat, którego funkcye spełniać będzie arcyb. warszawsko-chełmski Jerzy. Przy egzarsze będzie istniał sobór, w którego skład wchodzą prawosławni biskupi, uznani przez rząd polski. Uchwały soboru będą ważne, o ile zapadną głosami egzarchy i przynajmniej dwóch biskupów.

P. Rymer wojewodą śląskim.

Warszawa. (Telef. wł.) Województwo śląskie będzie składało się z 7 starostw. Na wojewodę jest upatrzony p. Rymer, pos. z partyi N. P. R. Organizacyą sądownictwa zajmuje się Dr Bocheński. Na czele starostw staną najwybitniejsi pracownicy górno-śląscy.

O walutę polską na G. Śląsku.

Warszawa. (Telef. wł.) Debaty nad sprawą waluty na G. Śląsku mają się ku końcowi. Komisya walutowa zawarła umowę z „Dresdn. Bankiem“, Darmstädter Bankiem“ i „Deutsche Bankiem“, które założą filie swoje na Śląsku polskim. Jednocześnie rząd polski podjął starania o wprowadzenie waluty polskiej w najkrótszym czasie.

„Putsch“ antypolski w Wilnie.

Warszawa. (Tel. wł.). Według doniesień z Wilna, Litwomani i Białorusini przygotowują „putsch“ antypolski. Władze wpadły na trop i zarządziły aresztowanie najwybitniejszych osobistości zarówno ze sfer litwomanów, jak i białoruskich. Między innemi aresztowano kamerdynera biskupa Matulewicza, którego uważają za wybitnego Litwomana. Przed mieszkaniem jego stoi straż.

OTWARCIE SEJMU LITWY ŚRODKOWEJ.

Wilno. P. A. T. Otwarcie Sejmu nastąpi, według dekretu, dnia 1 lutego, po uroczystem nabożeństwie. Posiedzenie otworzy przemówieniem prezes tymczasowej Komisyi rządzącej, p. Meysztowicz. Po przemówieniu odda przewodnictwo najstarszemu z posłów wiekiem, arcybiskupowi Hryniewieckiemu. Sekretarzem będzie najmłodszy z posłów.

Kanclerz Wirth przemawia.

Berlin. P. A. T. Na wczorajszem posiedzeniu parlamentu kanclerz Dr Wirth wygłosił oświadczenie rządowe.

Na początku swego przemówienia omówił kanclerz sprawy dotyczące kwestyi odszkodowań, którą nazwał ośrodkiem wszelkich problemów polityki zagranicznej i wewnętrznej. Program, którego zażądała od Niemiec Komisya reparacyjna, już jest przygotowany w formie wielkiego materyału ze szczegółowemi i obszernemi objaśnieniami. Na konferencyę w Genui udadzą się Niemcy z hasłem porozumienia między wszystkimi narodami bogatymi i biednymi, zwycięskimi i zwyciężonymi.

Następnie wystąpił kanclerz przeciw mowie Poincarego, która mogłaby wywrzeć w świecie wrażenie, jakoby Niemcy nie rozpoczęły dotychczas wykonywać swych zobowiązań. Kanclerz przypomina, że od dnia przyjęcia ultimatum londyńskiego wpłaciły już Niemcy 1608 milionów mk. złotem oraz 420 milionów mk. zł. w towarach. P. Poincare idzie za daleko w swych zarzutach, gdy twierdzi, że Niemcy nie chcą płacić i wzbogacają się na szkodę interesów francuskich, że systematycznie zmniejszają dochody państwowe, że mają u siebie podatki mniejsze, niż we Francyi, że świadomie dążą do bankructwa państwowego. Podejrzenia takie świadczą o nieznajomości i powierzchownej obserwacyi stosunków w Niemczech. Zapewnienie Poincarego, że Francya nie żywi uczucia zemsty i nienawiści i nie kieruje się szowinizmem, może obudzić pewne nadzieje w Niemczech co do przyszłego ułożenia się stosunków. Kanclerz jednak stwierdza, że trudno zająć w tej sprawie stanowisko optymistyczne wobec stanowiska Francyi w sprawie sądzenia t. zw. zbrodni wojennych. Proces w Lipsku był prowadzony z całą bezstronnością (!), co stwierdziły delegacye państw neutralnych i delegacya angielska. Kanclerz wyraża nadzieję, że Rada najwyższa nie zażąda wydania tych oskarżonych. Żaden rząd niemiecki nigdy się nie zgodzi na przymusowe wydanie oskarżonych.

Rząd niemiecki uznaje konieczność odbudowy Francyi i Niemcy są gotowe udzielić Francyi wszelkiej satysfakcyi. W celu uregulowania finansów niemieckich rząd niemiecki wniesie projekty zmierzające do powiększenia podatku dochodowego, zmniejszenia wydatków i zredukowania deficytu. Kanclerz charakteryzuje zawarty wczoraj między stronnictwami kompromis w sprawie podatkowej. Dochód z tych podatków podniesie się o 55 milionów na 100 milionów dotychczas otrzymywanych. Pożyczka przymusowa w wysokości 1 miliarda, które przez trzy lata nie będzie oprocentowana, dostarczy środków niezbędnych dla gospodarki państwowej.

RZĄD NIEMIECKI W WALCE ZE STRAJKIEM KOLEJOWYM.

Berlin. P. A. T. Minister komunikacyi Groener odrzucił ultimatum kolejarzy i w ostrej odezwie zapowiedział oddanie pod sąd i surowe kary na tych, którzy porzucą pracę.

O papieżu Benedykcie XV.

(Prasa Ententy o Zmarłym. — Kulejący Chiesa. — Żałoba Włoch. — Kandydaci. — Marszałek Conclave).

Prasa europejska sławi w zmarłym Papieżu przedewszystkiem wybitnego dyplomatę. Najwięcej uwag poświęca oczywiście jego usiłowaniom pokojowym podczas wojny, przyczem niektóre dzienniki francuskie i angielskie wyrażają zdanie, że Benedykt XV. nie potępił dość wyraźnie napadu Niemiec na Belgię oraz zbrodni niemieckich w krajach zajętych a w swych oświadczeniach mówił jedynie ogólnikowo o przestępstwach stron wojujących. Zdaniem tej prasy Papież nie protestował również z odpowiednią siłą przeciw internowaniu kard. Mercier'a przez Niemców. Oczywiście, są to zarzuty, nie uwzględniające w pełni tego trudnego stanowiska, w jakiem znalazła sie Stolica św. wobec wybuchu wojny. Benedykt XV. niejednokrotnie powtarzał, że nie jest trybunałem od sądzenia winnych i że do takiej roli, gdyby ją nawet chciał odegrać, brak mu autentycznego materyału dowodowego. Oskarżenia o zbrodnie podnosiły przeciw sobie obie strony wojujące i każda opierała się na rzekomo autentycznych świadectwach. Chcąc potępić jedną stronę, należałoby równocześnie zbadać zarzuty podnoszone przeciw drugiej i wydać również wyrok. Oczywistą jest rzeczą, że takie ferowanie wyroków moralnych na jedną, lub na obie strony, uniemożliwiłoby zupełnie wszelką akcyę pokojową, która była główną troską i najszczytniejszem zadaniem Papieża.

Ale i prasa Ententy uznaje w Benedykcie XV dyplomatę zręcznego i doświadczonego. Bieg wojny wstrzymać było ponad jego siły, ale zato po wojnie Papież osiągnął szybko wielkie sukcesy przez nawiązanie stosunków z państwami staremi i nowemi, katolickiemi i innowierczemi. „Temps", składając hołd jego rozumowi stwierdza równocześnie jego życzliwość dla Francyi:

„Benedykt XV — pisze — był człowiekiem pracy gabinetowej, biblioteki i oratoryum. Znał dobrze literaturę francuską i lubił o niej rozmawiać z gośćmi francuskimi, którzy byli zdumieni rozległością jego wiedzy. Był to umysł pojednawczy, z zacięciem ironicznem, żartujący nieraz ze swych własnych wad fizycznych. Pewnego razu, gdy się go w pewnym salonie rzymskim pytano, czy idzie piechotą do kościoła, odpowiedział kalamburem: „La Chiesa sempre zoppicante", t. zn. Chiesa zawsze utyka (przyczem chiesa oznacza kościół i jest równocześnie nazwiskiem Papieża). Jak wiadomo, Papież utykał lekko na jedną nogę.

W przeciwstawieniu do swojego poprzednika, który rządził wszystkiem i łamał wszystkie napotykane przeszkody, Benedykt XV. słuchał i przyjmował rady swojego otoczenia. Ten duch pojednawczości tłumaczy pewne jego błędy i również pewne jego sukcesy..."

Z powodu śmierci Papieża płyną do Watykanu wyrazy żałoby z całego świata. Naczelnicy państw, rządy i parlamenty składają hołd pamięci Benedykta XV. W krajach katolickich odwołano przedstawienia teatralne i zabawy, szczególnie serdeczne telegramy wysłali do Rzymu prezydent Rzeszy Niemieckiej Ebert, minister Hughes imieniem rządu Stanów Zjednoczonych a w parlamencie niemieckim — jak i w polskim — prezydent poświęcił Zmarłemu uroczyste przemówienie.

Panuje ogólne przekonanie w prasie włoskiej, że Benedykt XV., gdyby żył nieco dłużej, „rozwiązałby ostatecznie kwestyę rzymską" i wyszedłby na ulice Rzymu. Oczywiście, należy przyjmować takie zapewnienia z dużą rezerwą, atoli jest faktem, że za Benedykta XV. stosunek Watykanu do Kwirynału polepszył się ogromnie. Dał temu wyraz obecnie i rząd włoski, wysyłając ministra sprawiedliwości do Watykanu z oficyalną kondolencyą (inne depesze każą wnioskować, że minister złożył kondolencyę we własnem imieniu) i rozkazując wywiesić chorągwie żałobne na gmachach parlamentu i władz państwowych i zarządzając zamknięcie szkół na znak żałoby. Czegoś podobnego od r. 1869 nie widziano. Dzięki temu zbliżeniu Benedykt XV., mimo, że nie miał warunków zewnętrznych, by działać na wyobraźnię tłumów, był w ostatnich czasach w Rzymie bardzo popularny.

Pisząc wczoraj o kandydatach, wspomnieliśmy nazwisko kard. Ascalesi (nie Oscolesi). Jest to 50-letni arcyb. Benewentu ze Zgromadzenia Misyonarzy Przen. Krwi. Kardynałowie kierunku Piusa X mają wybitnego przedstawiciela — i zapewne kandydata — w kardynale kuryalnym Kajet. de Lai.

Obecnie imieniem Św. Collegium zarządza sprawami Kościoła kard. Gasparri z Komitetem trzech kardynałów: Vanutelli (najstarszy kard.-biskup) Logue (najst. kard.-kapłan) i kard. Bisletti (najstarszy kard.-dyakon). Dzienniki podają, że właściwego kamerlinga miał Papież mianować dopiero na Konsystorzu w lutym b. r., obecnie pełni jego funkcye kard. Gasparri z tytułu, że jest prefektem pałaców apostolskich.

Wiadomość jakoby w dniu zgonu Ojca św. miał w jego komnatach mieć Mszę św. kard. Chigi jest mylną, gdyż miał ją kard. Vico: ostatnim zaś z rodu Chigi'ch, który należał do Św. Collegium, był kard. Flawiusz Chigi, zmarły lat temu około 40 poprzód Nuncyusz w Paryżu, który w szóstym dziesiątku zeszłego wieku był w Częstochowie, jak świadczy jego podpis. — Rodzina Chigi należy do tych kilku rodów rzymskich, co dziedzicznie piastują pewne godności na dworze papieskim. I tak, asystentami tronu są książęta Colonna i Orsini: mistrzem Św. Hospicium, przyjmującym znakomitych gości papieskich jest ks. Ruspoli; od roku zaś 1712 godność marszałka i stróża conclave jest dziedziczna w domu Chigi. Do niego należy przechowywanie kluczów od conclave i baczność na to, by ktoś, nie mający prawa wstępu, doń nie wszedł. Zaraz na początku składa w ręce Dziekana Św. Collegium wobec wszystkich kardynałów przysięgę na wierne spełnianie swych obowiązków. Każdoczesny marszałek ma prawo wybicia medalu pamiątkowego. Z jednej strony jest na nim herb Chigi'ch, z drugiej w r. 1878 był napis: Marius Princeps Chisius S. R. E. Mareschallus perpetuus MDCCCLXXVIII. W r. 1903 był tenżesam ks. Maryusz marszałkiem, ale podczas ostatniego conclave złożonego chorobą zastępował za dyspensą Św. Collegium syn ks. Ludwik, poczem po śmierci ojca, zaszłej w dniu 4 Listopada 1914, sam został marszałkiem.

Niemieckie plany co do G. Śląska

Jednem z następstw, dokonanego podziału G. Śląska, jest silny prąd, jaki powstał w łonie stronnictwa centrum za nadaniem autonomii tej jego części, która pozostała przy Niemczech. Prąd ten spotyka się jednak na miejscu z silną opozycyą niemieckich narodowców („Deutschnationale"), upatrujących w projektowanej autonomii „największe nieszczęście dla G. Śląska".

Zwolennicy autonomii, wśród których znajdują się tacy hakatyści-polakożercy, jak ks. Ulitzka i ks. Nieborowski, twierdzą, że właśnie za jej pomocą „zatrzymają G. Śląsk dla Rzeszy, a tem samem i dla Prus". Ks. Nieborowski w artykule podanym przez „Der Tag" pisze, że projektowana autonomia powinna objąć nietylko pozostałe części terenu plebiscytowego, ale także resztę G. Śląska, tj. regencyę opolską, przez co obniży się procent mniejszości polskiej. „Samodzielne państwo związkowe — Śląsk, pisze ks. Nieborowski, stanie się dla Niemiec wałem ochronnym, jak ongi w r. 1241". Do tego zaś może doprowadzić fakt, gdy „ostatni górnoślązak roztopi się w niemieckiej istocie i niemieckiem państwie".

To ostatnie zdanie zapowiada oczywiście bezwzględną walkę z żywiołem polskim w pozostałej przy Niemczech części G. Śląska.

Drugiem następstwem podziału tego kraju jest powstanie na polskim G. Śląsku „irredenty niemieckiej", której wyrazem będzie nowa organizacya polityczna, nosząca długą nazwę: „Deutsch-Oberschlesischer Volksbund zur Wahrung der Minderheitsrechte" z siedzibą w Katowicach. Organem jej będzie „Kattowitzer Ztg", nabyta przez konsorcyum, w skład którego wchodzi osławiony Stinnes.

Nowa organizacya będzie dzieliła się na dwa wydziały, z których jeden będzie prowadził akcyę filantropijną (rozdział zapomóg, towarów itd.), drugi — będzie czuwał nad organizacyami oświatowemi i kulturalnemi.

Z chwilą faktycznego objęcia G. Śląska w swe posiadanie, rząd nasz niezawodnie zwróci baczną uwagę na tą silną organizacyę, która wyłoniła się z organizacyi „Deutscher Ausschuss", dobrze znanej z okresu walk plebiscytowych.

Z głodującej Rosyi.

Wychodzące w Pradze czasopismo rosyjskie pt. „Wolja Rossi" pomieszcza wstrząsające swą treścią obrazki z głodującej Rosyi P. Cenclnowa. Wyjmuję z nich niżej podany ustęp.

Wprost strasznie jest na wsi. Żyją tam tylko ci jeszcze, co mają jakąkolwiek sztukę inwentarza. Ludzie obliczają na jak długo wystarczy im na pożywienie ostatnia wychudzona szkapa. Jedna trzecia mieszkańców leży spuchnięta z głodu i ruszyć się nie może.

Między głodującymi wybuchła jakaś nowa choroba. Zaczyna się od wymiotów, następnie schodzi skóra z warg i języka, a chory wkrótce umiera w strasznych cierpieniach.

Głód powoduje straszne rzeczy. Petersburska „Prawda" donosi o wypadkach ludożerstwa, jakie zaszły we wsi Makszy gub. samarskiej. Nawet na mniejszych stacyach kolejowych, gdzie się gromadzą ludzie, uciekający przed głodem, umiera dziennie po 60—70 osób. Niema komu grzebać umarłych, trupy więc układa się w stosy.

Komisarz ludowy dla spraw zdrowotności publicznej, Siemaszko, ocenia liczbę głodujących na 25 milionów, w czem znajduje się 5 milionów dzieci. Nansen zaś twierdzi, że głoduje 30 milionów, z których 10 milionów skazanych jest na śmierć nieuchronną. Jego zdaniem, w samej gubernii kazańskiej musi umrzeć z głodu przeszło pół miliona ludzi.

Te wyliczenia możnaby ciągnąć bez końca, ale poco?

Od siedmiu miesięcy wysyła już Nansen swe sprawozdania o głodzie w Rosyi, które prasa europejska skwapliwie notuje i na tem koniec.

Oto jeden z ostatnich telegramów Nansena, wysłanych iskrowo z Moskwy:

„Codopiero wróciłem z okolic, gdzie śmierć się sroży i gdy pomyślę o ludzkich cierpieniach, jakie na własne oczy oglądałem, staje się dla mnie niezrozumiałem, że ludzkość zachowuje się obojętnie wobec takiej sytuacyi.

„W miesteczku Buzułuku widziałem 60 nagich trupów dziecięcych na cmentarzu. Zdarto z nich ubrania, aby je dać dzieciom jeszcze żyjącym. Było to żniwo śmierci tylko z dwóch dni. Gdy zapytałem grabarzy na tym cmentarzu, ile trupów grzebią dziennie, odpowiedzieli mi, że nie wiedzą, bo trupy zwożone są bezustannie wozami i wspólnie grzebane.

„Nie da się opisać widok dzieci, wygłodzonych do tego stopnia, że są to poruszające się szkielety. Równie straszne wrażenie czynią matki, błagające o jałmużnę dla nich, a ledwie mogące utrzymać się na nogach z głodu.

„Ludzkość nie powinna dopuścić, aby dalej działo się to, co się tu dzieje. Wprawdzie jest późno, ale pomoc jest jeszcze możebna".

Tyle Nansen. Ale i jego słowa są tylko słabem odbiciem strasznej tragedyi, grożącej zagładą milionom ludzi w obliczu ludzkości, która nie ma jasnego wyobrażenia o tem, czem jest właściwie obecna klęska głodu w Rosyi. Podobnej klęski nie zapisały jeszcze dzieje świata.

KRONIKA.

KTO BĘDZIE WOJEWODĄ LWOWSKIM? Wiadomości, nadchodzące z Warszawy, donoszą, że następcą ustępującego wojewody Grabowskiego ma być Stanisław Srokowski, konsul generalny Rzeczypospolitej polskiej w Kłajpedzie. Srokowski był przed wojną profesorem gimnazyalnym w Tarnopolu i brał czynny udział w polskiej pracy narodowej i kulturalnej w Tarnopolszczyźnie. Należał on wówczas do Stronnictwa narodowo-demokratycznego.

WIELKIE KONTROLE W BANKACH KRAK. Przed kilkoma dniami przybyła do Krakowa komisya rewizyjna, wysłana z Ministerstwa skarbu, celem przeprowadzenia kontroli obrotów walutowych i dewizowych w bankach krakowskich, uprawnionych do takich tranzakcyi. Na czele komisyi, składającej się z zawodowych urzędników, stoi .p. Dr Wytrwał. Komisya, w asystencyi miejscowego delegata Ministerstwa skarbu, Dra Kuśnierza, bada bardzo szczegółowo rejestry i księgi bankowe i interesuje się również portfelem wekslowym. Obiegają pogłoski, jakoby w jednej z filii banków zagranicznych, operującej na terenie krakowskim, komisya znalazła poważne nieprawidłowości. Na razie wyniki rewizyi trzymane są w tajemnicy.

Kraków, 28 stycznia.

POSIEDZENIE RADY M. KRAKOWA odbędzie się we wtorek 31 b. m. o godz. 5 po południu. Na porządku dziennym między innemi sprawy: wyboru komisyi z 8 członków dla celów daniny państwowej, dalej sprzedaży kompleksu gruntów na cele przemysłowe na Zabłociu w Podgórzu, obniżenia niektórych opłat konsumsyjnych, statutu emerytalnego dla pracowników miejskich i szereg innych spraw.

WYSTAWA PLANÓW BUDOWY GMACHÓW POCZTOWYCH. Wczoraj w sali konferencyjnej Magistratu na II-giem piętrze rozwieszono dla publicznego obejrzenia plany budowy gmachów pocztowych w Krakowie, których twórcy wzięli udział w odbytym niedawno konkursie. Wystawę można oglądać od godz. 11—1 w południe.

O UREGULOWANIE WYWOZU JAJ. W Izbie handlowej w Krakowie odbyła się onegdaj pod przew. Dra Boresa konferencya eksporterów jaj, przy licznym udziale spółdzielni, oraz większych firm eksportowych Małopolski. W ankiecie wypowiedziano się jednomyślnie przeciw zwolnieniu już w obecnym czasie eksportu jaj, wyrażając obawę, iż nabywcy z krajów o wysokiej walucie zdołaliby na szkodę konsumcyi wewnętrznej wywieźć nadmierne ilości towaru. Uchwalono dalej domagać się zniesienia cen wytycznych, jako krępujących uprawniony handel, a popierających rosnące przemytnictwo do Czech i Niemiec. Opłaty wywozowe dla rządu winny być pobierane w walucie kraju importującego i normowane stosownie do stanu produkcyi, oraz zapotrzebowania. Narady konferencyi wydały we wszystkich kierunkach jednomyślny rezultat.

LOSOWANIE SĘDZIÓW PRZYSIĘGŁYCH. Przed kilku dniami w prezydyum sądu okr. karnego w Krakowie odbyło się losowanie sędziów przysięgłych na pierwszą kadencyę b. r.. Przewodniczył prezes Pelc. Jako delegat Izby adwokackiej był obecny adw. Dr Gabryelski. Jako przysięgli główni wylosowani zostali: Z. Bieżowski, dyr. banku, T. Bogdanowicz, wł. dóbr, Dr R. Borkowski, urzędnik Syndykatu roln., A. Chodurek, wł. real., E. Czapliński, kupiec, J. Dużyk, wł. real., H. Eisen, kupiec, J. Friedberg, urz. Tow. wzaj. ubezp., B. Jakubowski, aptekarz, W. Kocznikiewicz, wł. real., E. Kowalikowski, przemysłowiec, A. Kowalski, wł. real., R. Liban, spedytor, J. Lisiński, wł. real., Dr I. Masny, wł. real., S. Matzner, kupiec, Fr. Migdziński, wł. real., J. Mina, wł. real., R. Moor, kupiec, J. Morawski, handlowiec, T. Nikiel, kupiec, E. Norek, aptekarz, S. Nowakowski, urz. banku, A. Olechowski, wł. real., L. Piotrowski, kupiec, B. Pochwalski, urz. Tow. wzajemnych ubezpieczeń, E. Pompa, przemysłowiec, M. Prus, wł. realn., W. Romanowski, urz. banku, M. Romańczyk, urz. banku, Dr A. Schwartz, kupiec, J. Stojowski, urz. Tow. wzaj. ubezp., F. Tyrkalski, urz. banku, J. Wankowicz, urz. Tow. handl., I. Wilk, urz. banku i Z. Zubezewski, urz. banku. Sędziami zastępcami przysięgłymi zostali L.: Anis, kupiec, J. Czerski, stolarz, M. Kubicz, handlowiec, A. Lewacki, malarz pok., St. Puchalski, wł. Biura ogłoszeń, Wł. Rechowicz, krawiec, J. Saniternik, rzeźnik, J. Walkowiński, powroźnik i J. Waniek, blacharz.

Kadencya rozpoczyna się z dniem 1 lutego bieżącego roku.

ARESZTOWANIE ŻYDKA ZA PRZEKUPSTWO. Władze wojskowe ujęły i odstawiły do aresztów pod „Telegrafem" Jakóba Arona Friedriecha, lat 29, który usiłował przekupić chorążego Babraja kwotą 35.000 Mk., w celu uzyskania karty demobilizacyjnej dla swego brata, Rewena. P. Babraj doniósł swej przełożonej władzy o usiłowanem przekupstwie i spowodował aresztowanie żydka.

NIELETNIE OPRYSZKI NAPADAJĄ NA POCIĄG TOWAROWY. Wczoraj na pociąg, jadący w kierunku Krakowa, napadła na stacyi w Łobzowie banda nieletnich opryszków i wdarłszy się na wozy z węglem, poczęła go zrzucać całemi masami. Zanim służba kolejowa zdołała zaalarmować posterunki policyjne, zuchwali złodzieje zrzucili już kilkadziesiąt cetnarów. Opryszki, na widok nadchodzących żołnierzy policyjnych, zaczęli zeskakiwać z wozu i uciekać na pola. W pościgu za umykającymi złodziejami policyanci zdołali przytrzymać dwóch członków zuchwałej bandy; jednego w wieku 13, drugiego 14 lat. Reszta uczestników napadu zbiegła. Wartość węgla, wyniesionego przez wspólników bandy, wynosi 40.000 marek.

ŁACINA „KURYERKA". Otrzymujemy następujące pismo: „Kuryerek" z daty 26 stycznia przełożył na użytek swych czytelników przepowiednię św. Malachjasza, odnoszącą się do Papieża, „Pastor angelicus" na „Pasterz angielski". Oburzył się na to słynny nasz dziadek pod kościołem Maryackim, który z racyi swego urzędu więcej snać liznął łaciny, niż referent kuryerkowy, a temu oburzeniu dał wyraz w swej „śpiwce", brzmiącej, jak następuje:

Czy znacie nowy kurjirkowy psikus,
Jak on tłumaczy „Pastor angelicus?"
Z Papiża zrobił — ten smok podwawelski:
„Plaster angielski".

NA CELE POMOCY DLA REPATRYANTÓW złożyły Stowarzyszenia: „Praca", „Przyjaźń" i „Koło kulturalno-oświatowe" w Krakowie kwotę 8000 Mk. Przykład ten winien znaleźć jak najliczniejszych naśladowców wśród wszystkich innych zrzeszeń.

ARESZTOWANIE ZŁODZIEJKI. Policya aresztowała 20-letnią Helenę Schiho, która chodziła po pierwszorzędnych kawiarniach i oferowała na sprzedaż biżuteryę. Indagowana w śledztwie, przyznała się, że rzeczy, które pozbywała, pochodzą z kradzieży, jakiej dopuściła się na szkodę Elzy Grifferowej we Lwowie. Część biżuteryi odebrano od aresztowanej.

ZA NATRĘTNĄ ŻEBRANINĘ aresztowała policya Kazimierza Bilińskiego, lat 59, z zawodu krawca, pochodzącego z Zadwórza. Przy aresztowanym znaleziono książeczkę wkładkową Kasy oszczędności na 11.934 Mk., dalej gotówkę 3074 Mk., 13 koron austr. w srebrze i pierścionek złoty ze szmaragdem. Kwota, złożona na książeczce wkładkowej, stanowiła zaoszczędzony grosz Bilińskiego, zaś gotówka 3074 Mk. pochodziła z jednodniowego zarobku żebrackiego, rentującego się widocznie lepiej od zawodu krawieckiego.

Z Polski i ze świata.

UCZCZENIE JANA KASPROWICZA. W ubiegłą sobotę odbyło się we Lwowie wręczenie rektorowi Janowi Kasprowiczowi adresu, podpisanego przez Związek polskich Towarzystw naukowych. Na przemowę prezesa Rybickiego podziękował prof. Kasprowicz zebranym i wyraził się, że jakkolwiek Wielkopolska jest jego kolebką, do której tęskni, jednakże nie mógłby się zdecydować na opuszczenie Lwowa, bo uważałby to za opuszczenie ważnej placówki, każda bowiem placówka jest ważną na kresach — zawsze zagrożonych.

Adres, zredagowany przez prof. Porębowicza, podpisało siedmnaście Towarzystw naukowych lwowskich.

PO RAZ WTÓRY SKAZANY NA ŚMIERĆ. We Lwowie odbyła się dwudniowa rozprawa przeciw porucznikowi Karolowi Kaweckiemu, oficerowi prowiantowemu Zbrojowni wojskowej we Lwowie, który przywłaszczył sobie kwotę 39.719 Mkp. i 992 kg. kaszy i wystawiał fałszywe rachunki. Za to był on już zasądzony na karę śmierci, a wskutek zarządzenia Najwyższego Sądu wojskowego obecnie odbyła się ponowna rozprawa. Trybunał zasądził go znowu na karę śmierci przez rozstrzelanie, a obrońca jego dr. Link powtórnie zgłosił zażalenie nieważności.

JUBILEUSZ EDW. LUBOWSKIEGO. Z Warszawy donoszą: Związek autorów dramatycznych i Związek artystów scen polskich przygotowują się do urządzenia obchodu jubileuszowego najstarszego z żyjących dramaturgów naszych, Edwarda Lubowskiego, liczącego obecnie 82-gi rok życia. Był przed laty taki okres, że każda sztuka Lubowskiego stanowiła sensacyę kulturalną, teatry zaliczały je do najbardziej atrakcyjnego repertuaru, a popisywali się w nich najwybitniejsi artyści dwóch minionych pokoleń.

MIANOWANIA W TRYBUNALE ORZEKAJĄCYM. Dotychczasowy dowódca D. O. K. w Łodzi, gen. Rządkowski, został przeniesiony do Warszawy na stanowisko przewodniczącego Nadzwyczajnego Trybunału orzekającego. Stanowisko dowódcy D. O. K. IV. objął gen. Majewski b. dowódca I-szej armii.

WIELBICIEL AWANTURNICY PRZED SĄDEM. Przed sądem wojskowym w Warszawie toczy się rozprawa przeciwko ppor. Tadeuszowi Bielewiczowi, oskarżonemu o roztrwonienie w Paryżu z funduszów skarbowych 30.000 franków. Czynu tego dokonał oskarżony przy udziale awanturnicy hr. Tarnowskiej, głośnej z procesu o zabójstwo swego męża przez kochanków Naumana i Dra Priłukowa. Tarnowską sądził trybunał w Wenecyi i skazał na dożywotnie więzienie, zaś kochanków jej zwolniono. Tarnowska zbiegła jednak z więzienia (później na zasadzie amnestyi karę jej darowano) i osiadła na bruku paryskim. Tam wła-

Przed wznowieniem „Horsztyńskiego".

Teatr w Polsce istniał z dawien dawna, teatr polski zaczyna się dopiero od wystąpienia Słowackiego, by po zapoznanych wizyach lechickich Norwida, po kontuszowej barwności staroszlacheckiego świata Fredry — rozkwitnąć pełnym blaskiem we wszechogarniającej, renesansowej twórczości Wyspiańskiego. Wielka, fundamentalna zasługa Słowackiego nie została jednak dotąd należycie ocenioną w historyi dramatu polskiego. Słowacki dramaturg, budowniczy genialnych konstrukcyi teatralnych, wielki twórca tragiczny pozostaje wciąż jeszcze w cieniu poza poetą i artystą, poza niezrównanym mistrzem słowa i rytmu.

Z niezliczonych badaczy Słowackiego nie pokusił się żaden (wydana w r. 1919 rozprawka o Słowackim jako dramaturgu, daleka jest od właściwego ujęcia przedmiotu) o wyczerpujące, pełne uwydatnienie tego wysiłku twórczego, jaki wkładał Słowacki w poszukiwanie swojej własnej, odrębnej koncepcyi dramatycznej od pewnego szablonu pierwszych utworów („Mindowe", „Marya Stuart") do tych mistrzowskich scen tragizmu, jakie przynoszą fragmenty okaleczałego torsu „Horsztyńskiego", czy historya o upadającym narodzie Wenedów.

Na tej rozwojowej drodze szukania swego własnego dramatycznego wyrazu „Horsztyński" stanowi właśnie jeden z najbardziej charakterystycznych etapów. Tak w formie, jak i w treści. Nigdzie bowiem przedtem i prawie nigdzie potem (jedynie może fragmenty „Złotej Czaszki" zbliżają się do tego typu) nie znajdujemy tak prostego a zwartego ujęcia, takiego opanowania i zespolenia w treści odrębnych wątków i motywów.

Ponury pałac Hetmana, jak zamek Elsinorski, przesiąknięty jakąś tajemniczą, przytłaczającą atmosferą zbrodni i nieszczęścia — naprzeciw zaś jasny, modrzewiowy dworek starego konfederata barskiego — to dwa światy, dwie sceny, ścierających się i wiążących wzajemnie wydarzeń. Na scenach tych w jakiemś zawrotnem, wprost nieuchwytnem tempie rozwija się cały splot szarpiących tragedyi: tragedya Szczęsnego i Amelii, oddana w przerażającej cichości słów i lęku niedomówień, krwawa tragedya Horsztyńskiego i Salomei, zmierzająca rytmem rozpaczy do samobójczej śmierci i obłąkania, wreszcie tragedya magnackiej pychy Hetmana, kończącego na szubienicy — z przekonaniem, że syn mógł go ocalić.

A wszystkie te tragedye rzucone zostały na szerokie tło historyczne: Czasy wielkie — rok 1794 — w podziemiach Warszawy i Wilna gotuje się już wybuch insurekcyi. Pożoga obejmie zarówno ubogą strzechę staroszlacheckiego dworku, jak i wspaniałe komnaty hetmańskiego pałacu. W perspektywie idących olbrzymich wydarzeń zdaje się ginąć i maleć ból i nieszczęście jednostki. Rozpoczyna się wielka, zbiorowa tragedya upadającego narodu.

— Oto kraj wali się — mówi Horsztyński — nie dziw, że gruzy zasypały dom starego szlachcica... W ogromie takiego upadku gubię pamięć nieszczęścia...

A Szczęsny — on Hamlet polski, od swego duńskiego brata boleśniejszy i czystszy, stawiony przed straszliwym dylematem, że cokolwiek uczyni musi być zbrodnią i nieszczęściem, a gdy nic nie uczyni będzie w tem również zbrodnia i nieszczęście, spalony nadludzką męką, złamany ciosami losu zdobędzie się wreszcie na pierwszą i ostateczną decyzyę:

— W imię Boga idę skonać!...

„Horsztyński" napisany w Szwajcaryi, po „Mazepie" i „Balladynie", w czasie serdecznych rozterek ale i wzmożonej wrażliwości twórczej, wyróżnia się od współrzędnych pomysłów dramatycznych wielką siłą tragizmu i nadzwyczajną powagą koncepcyi. W mało których dramatach Słowackiego spotkamy równie wstrząsające sytuacye (jak np. starcie się Hetmana z Horsztyńskim, pojedynek Szczęsnego ze starym konfederatem, czy wreszcie opowieść Nieznajomego o śmierci Hetmana) oddane z takiem opanowaniem i spokojem. Czy można sobie wogóle wyobrazić większe napięcie dramatycznej ekspresyi, jak w tych monodyach obłąkanego bólem ślepca (akt II. sc. 1 i akt III. sc. 1), jakby wprost wyszarpanych z pod serca i ociekających krwią — a rzuconych pod weselne tony dolatującej z pola pieśni żniwiarzy. Słowacki operujący chętnie dyssonansami i kontrastami dla uwypuklenia właściwego obrazu, dał ponadto w „Horsztyńskim" parę niezrównanych scen intermedyowych (np. akt IV. sc. 1) o szekspirowskiej soczystości i złotej rudzie humoru.

Wszystkie te walory czynią z „Horsztyńskiego", nawet w zdefektowanym stanie jeden z najbardziej scenicznych dramatów Słowackiego. Odszukany przez Małeckiego, przyczem ochrzczony może niezbyt odpowiadającym całości tytułem, wszedł „Horsztyński" odrazu do repertuaru sceny polskiej, wystawiony po raz pierwszy w Krakowie w r. 1879. Do uzupełnienia luk i brakującego zakończenia zabierano się parokrotnie (Mien, Urbański, Kisielewski), ostatecznie jednak utrzymała się w teatrze redakcya Miena, aczkolwiek nie we wszystkiem zdaje się odpowiadać intencyom poety.

Po kilkunastoletniej przerwie wchodzi obecnie „Horsztyński" z powrotem na deski krakowskiego teatru, w nowej inscenizacyi i opracowaniu. Staranne przygotowanie, kierownictwo p. J. Sosnowskiego, wreszcie oddanie głównych ról w ręce najwybitniejszych aktorów, powinny uczynić z „Horsztyńskiego" prawdziwe clou sezonu, jakąś uroczystą biesiadę duszy, tem korzystniej odbijającą się od tła rozmaitych „Żon Sinobrodego", „Kobiet, które zabijają" i innych tym podobnych sensacyj.

RAJMUND BERGEL.

nik Bielewicz, delegowany do Francyi w charakterze konwojera dla eskortowania pociągów z amunicyą do Polski, zaznajomił się w jakiejś cukierni z Tarnowską i stracił w ciągu krótkiej z nią znajomości powierzone mu pieniądze skarbowe.

Bielewicz staje przed sądem po raz czwarty w tejże sprawie. Skazany już był na śmierć. Wyrok został skasowany przez Sąd Najwyższy na skutek zażalenia, wniesionego przez jego obrońcę.

BAL NAFTOWY ZAGŁĘBIA ZACHODNIO-MAŁOPOLSKIEGO odbędzie się w Krośnie dnia 11 lutego b. r. Zainteresowanie balem bardzo wielkie. Zapowiada się zjazd całego polskiego świata przemysłowo-naftowego ze wszystkich stron Polski. Atrakcyą balu między innymi koncert Tow. śpiewackiego „Echo" ze Lwowa. Czysty dochód przeznaczony na repatryantów z Rosyi.

ZJAZD PRAWNIKÓW I EKONOMISTÓW POLSKICH. W okresie Zielonych Świąt odbędzie się w Poznaniu VII zjazd prawników i ekonomistów polskich. W zjeździe wezmą również udział prawnicy i ekonomiści francuscy (jako członkowie i referenci). Dokładny program zjazdu, oraz wykaz zgłoszonych referatów podaje każdy zeszyt „Ruchu prawniczego i ekonomicznego", organu wydziału prawno-ekonomicznego Uniwersytetu poznańskiego (prenumerata roczna 2100 Mk.).

Osoby, pragnące przyjąć referat w zakresie oznaczonych tematów, uprasza się o rychłe zawiadomienie Komitetu i nadesłanie najpóźniej do dnia 15 lutego tez zasadniczych, obejmujących ostateczne wyniki referatu w rozmiarze nie przekraczającym 2 stron druku. Wkładka dla uczestników zjazdu wynosi 1500 marek. Dla osób, które nadeślą wkładki i wyrażą przed 1 maja b. r. życzenia zapewnienia im mieszkania, zarezerwuje Komitet pokoje. Wkładki należy nadsyłać pod adresem: Poznań, Słowackiego 27 — Dr Józef Jan Bossowski. — Za Komitet: Dr Józef Jan Bossowski, sekretarz.

ZAMYKANIE SZKÓŁ Z POWODU MROZÓW. Z Włocławka donoszą, że z powodu zbyt silnych mrozów zawieszono tam wykłady we wszystkich szkołach średnich oraz w tych szkołach powszechnych, które nie mają dostatecznego opału.

CMENTARZ BAJOŃCZYKÓW. Stowarzyszenie Bajończyków, I Oddziału polskiego we Francyi, postanowiło na swojem ostatniem zebraniu rozpocząć starania, celem stworzenia cmentarza polskiego na byłym froncie francuskim, gdzieby mogły być przeniesione wszystkie groby Polaków, poległych na froncie francuskim, począwszy od 1914 roku do końca wielkiej wojny.

ZGON KARDYNAŁA-ARCYBISKUPA TOLEDO. Z Madrytu nadeszła wczoraj telegraficzna wiadomość o zgonie arcybiskupa Toledo, Almarez y Santos. — Zmarły był jedynym kardynałem portugalskim. Przez zgon jego zmniejszyło się Kollegium kardynalskie do liczby 60, w czem jest 29 kardynałów niewłoskiej narodowości.

Z ruchu chrześc.-demokratycznego.

„RUCH ROBOTNICZY", organ centralny chrześcijańskich Związków zawodowych z siedzibą w Krakowie, rozpoczął 3-ci rok wydawnictwa. Numer styczniowy pomieszcza szereg artykułów zasadniczych i obfitą korespondencyę z życia Związków chrześcijańskich, które dowodzą, iż rozwój chrześcijańskiego ruchu zawodowego w Małopolsce zatacza coraz szersze kręgi. Prenumerata roczna wynosi 300 marek. „Ruch Robotniczy" winien się znaleźć w ręku każdego, kto interesuje się ruchem robotniczym w Polsce. Redakcya w Krakowie, ul. A. Potockiego 11.

„CHRZEŚCIJAŃSKI DRÓŻNIK", organ chrześcijańskiego Związku zawodowego dróżników w Małopolsce. Ukazał się pierwszy numer nowego pisma, które ma być rzecznikiem interesów pracowników dróg kołowych w Małopolsce, tak zw. dróżników, którzy utworzyli osobny Związek zawodowy przy centrali krakowskiej. Pierwszy numer przedstawia się nader interesująco i zawiera między innymi artykuły: Do kolegów dróżników, Pod chrześcijańskim sztandarem, O podniesienie płac dróżników, Regulamin Związku dróżników, Interwencye, wreszcie korespondencyę z ruchu w organizacyach powiatowych dróżników. Redakcya mieści się w Krakowie, ul. Potockiego 11. Prenumerata roczna 300 marek.

Zawiadomienia i komunikaty.

W ZWIĄZKU ART. POLSK. (Dom artystów) otwartą została nowa wystawa. Biorą w niej udział: Bukowski St., Bukowska, Czarnowska, Durek, Jakubowski, Józefczyk, Kowalski, Jaxa Małachowski, Pinkasówna, Stachowski, Stasiak, Tor. Zając. (129)

KRAKOWSKIE TOW. ŚPIEW. „ECHO" wykona w niedzielę dnia 29 b. m. o godz. 10 rano, pod dyrekcyą Bolesława Wallek-Walewskiego, szereg kolend w nowym kościele OO. Jezuitów przy ul. Kopernika. (128)

CZYTELNIA AKADEMICKA IM. A. MICKIEWICZA urządza pod protektoratem wojewody Dra Gałeckiego, rektora Dra Nowaka, gen. Osińskiego, w sali Tow. roln., plac Szczepański 8, dnia 4 lutego Zabawę taneczną. Dwa wyborowe zespoły muzyczne naprzemian. Zaproszenia wydaje się codziennie pomiędzy godz. 5—6 wieczorem w Zarządzie domu akademickiego, Jabłonowskich 12. (132)

ODCZYT PROF. DRA K. ROUPERTA: „Hormony u roślin kwiatowych", odbędzie się we środę dnia 1 lutego o godz. 6 wiecz. w Tow. ogrodniczem, w sali Tow. roln. (plac Szczepański). Goście mile widziani.

REDUTA PRASY. Komitet zawiadamia, że osoby, które zgłosiły się po zaproszenia w ubiegłym tygodniu, winne zjawić się po bilety w sobotę lub w niedzielę, w przeciwnym bowiem razie zamówione bilety będą odsprzedane od poniedziałku innym osobom, zgłaszającym się. Sprzedaż biletów odbywać się będzie w następujących godzinach: w sobotę od 4—6 wiecz., w niedzielę od 11—1 w poł., w poniedziałek zaś od 4—6 wiecz. w redakcyi „Czasu". Atrakcya reduty będzie występ całego baletu teatru „Opera i Operetka". O północy na środku wielkiej sali odtworzą artyści balet. p. t.: „Obóz cygański". Szereg innych niespodzianek zapewni redutcie niewątpliwe powodzenie.

TĘCZA W NOCY. Fenomenalne zjawisko będą mogli oglądać wybrani, którzy wybiorą się na bal artystów teatru Słowackiego, projektowany „w kolorach tęczy". Bale te mają już ustaloną opinię najweselszych i najdystyngowańszych, gdyż patronują im arcymistrzynie szyku intrygi balowej — nasze artystki. Bal tegoroczny odbędzie się w salach Starego Teatru 16 lutego. Komitet przygotowuje na tę noc niebywałe dotychczas atrakcye i niespodzianki, zaczynające się już od samego wejścia gości na zabawę. Każdy z nich otrzyma niezwykłą i pomysłową podnietę humoru i dowcipu, ułatwiającą zabawę pod maską. Osobne grono najdowcipniejszych humorystów będzie udzielać nieśmiałym porad intrygowania masek. Bufet będzie urządzony na sposób wenecki.

II PODWIECZOREK Z TAŃCAMI odbędzie się w sali Grand Hotelu w sobotę dnia 28 b. m. od godz. 4.30 do 7 wieczór. Czysty dochód na sieroty po oficerach i żołnierzach polskich i na Komitet pomocy uczącej się młodzieży.

KINO NAUKOWO-SZKOLNE MUZEUM PRZEMYSŁOWEGO. W sobotę o godz. 5 odbędzie się otwarcie kina Muzeum przemysłowego, które powstało staraniem dyrekcyi Muzeum, a przy pomocy Y. M. C. A. przez dostarczenie aparatu i potrzebnych filmów, oraz Towarzystwa polsko-francuskiego. Wyświetlane będą obrazy z zakresu techniki, przemysłu, sztuk i rzemiosł, rolnictwa, przyrody i t. p. Przedstawienie pierwsze odbędzie się za zaproszeniami. Na razie kino Muzeum wyświetlać będzie obrazy o godz. 6 i 7 i pół wiecz. tylko w soboty i niedziele.

POSADA KIEROWNIKA DLA ZAKŁADU Z WARSZTATAMI. Katolicka „Rodzina Sieroca" na Śląsku Cieszyńskim zamierza otworzyć zakład z warsztatami dla osieroconych chłopców. Zakład jest obliczony na 60 chłopców. Do zakładu tego poszukuje kierownika (księdza) z odpowiednią praktyką, któryby objął stronę wychowawczą. Zgłoszenia adresować: Katol. Rodzina Sieroca, Cieszyn, pl. Dominikański 2. (130)

NOWA AGENCYA POCZTOWA. Z dniem 1 lutego b. r. wchodzi w życie w Łękawicy powiat Tarnów agencya pocztowa o pełnym zakresie działania, utrzymująca połączenie pocztowe z urzędem pocztowym Tarnów 1.

Wiadomości kościelne.

„RYCERZ NIEPOKALANEJ". Rok I. Nr. 1. Miesięcznik, wydawany przez OO. Franciszkanów w Krakowie. Jest to pismo religijne, wydawane w celu pogłębienia i rozszerzania wiary katolickiej. Nr. 1 zawiera między innymi artykuły: Czy każda religia jest dobra, Niezwykłe nawrócenie, Milicya Niepokalanej.

P. KNIAGININ I P. JEFIMCEWA, nakomici artyści opery, wykonają szereg utworów kościelnych w niedzielę 29 b. m. na Mszy św. cichej o godz. 12 w południe w kościele św. Piotra. Składki z ostatnich niedziel przyniosły: w kościele 100 tysięcy Mk., składka na mieście 67.340 Mk.

CEGIEŁKI WAWELSKIE.

Dalsze cegiełki wawelskie ufundowali: 1774-tą Ognisko nauczycielskie w Częstochowie; 1775-tą gmina Wola Justowska; 1776-tą Zarząd dóbr Nisko; 1777-mą Towarzystwo Czytelni polskiej im. H. Sienkiewicza Uniao du Victoria, Parana Brasil; 1778-mą klasa VI gimnazyum polskiego w Cieszynie, rok 1921/22 — wpłacając po 30.00 Mk. za cegiełkę.

Z teatrów krakowskich.

OPERA I OPERETKA. Dziś w sobotę 28 b. m. wystąpi p. Szafrańska po raz trzeci w roli Carmen. Micaela będzie p. Jaworzyńska, a Don Josem p. Stepnowski. Toreadora śpiewa p. Kniaginin.

WIELKI BAL MASKOWY ARTYSTÓW OPERY I OPERETKI w salach Kasyna wojskowego odbędzie się dziś w sobotę 28 b. m. pod kierownictwem baletmistrza p. Jana Cesarskiego.

Repertuar teatru miej. im. J. Słowackiego.

Sobota 28 b. m.: „Horsztyński".
Niedziela 29 b. m.: Po południu „Betlejem", wieczorem „Horsztyński".
Poniedziałek 30 b. m.: „Horsztyński".

Miejski teatr: Opera i Operetka.

Sobota 28 b. m.: „Carmen" z p. Szafrańską.
Niedziela 29 b. m.: Po południu i wieczorem „Kakaowy stryjaszek".

Repertuar „Nowości".

Sobota 28 b. m.: „Księżniczka Foxtrotta".
Niedziela 29 b. m.: Po południu i wieczorem „Księżniczka Foxtrotta".

W sprawie daniny pod rozwagę sfer kompetentnych.

(List do Redakcyi).

Pracownicy państwowi i prywatni, zamieszkali po miastach i miasteczkach wyliczonych w ustawie, będą podlegali daninie na zasadzie art. 2 ustęp IV ustawy w wysokości dwukrotnego komornego z r. 1921.

Czy słusznem jest, aby nie płacili wcale daniny bardzo liczni pracownicy tak państwowi, jak i prywatni, którzy mieszkają po wsiach niejednokrotnie tuż za rogatkami miast i miasteczek i często o wiele lepiej sytuowani od swych kolegów po miastach?

Czy słusznem jest też, aby bardzo liczni pracownicy zajęci po kopalniach, rafineryach, browarach i innych fabrykach leżących poza miastami i miasteczkami byli zupełnie wolni od daniny, mimo, że są kilkakrotnie lepiej sytuowani od pracowników państwowych po miastach? Najpospolitszy robotnik ma wynagrodzenie w pieniądzach w przybliżeniu równe pensyi urzędnika państwowego VIII, a nawet VII rangi, a w dodatku zwyczajnie bezpłatne mieszkanie, urządzone z komfortem, opał, światło i tańsze towary w konsumach; wyżsi zaś urzędnicy i dyrektorowie pobierają wynagrodzenie w pieniądzach, dochodzące nawet do pół miliona marek miesięcznie i używają mieszkań bezpłatnych we wspaniałych willach.

K. K., naczelnik Inspektoratu skarbowego.

Obrady Sejmu.

Warszawa. P. A. T. Sejm przystąpił do trzeciego czytania noweli do ustawy o ograniczeniu sprzedaży napojów alkoholowych. W głosowaniu ustawę przyjęto w trzeciem czytaniu w brzmieniu drugiego czytania.

Następnie ks. p. Wojnarowicz w imieniu komisyi nietykalności poselskiej referował sprawę żądania prokuratoryi z Poznania, aby Sejm zezwolił na ściganie sądowe posłów: ks. Kłoca i Ignacego Thomasa. Komisya uchwaliła odmówić żądaniu prokuratoryi i Sejm ten wniosek przyjął. Nastąpiło sprawozdanie komisyi rolnej o ustawie w przedmiocie upoważnienia osób, uprawiających działki ziemi na cudzych gruntach, na obszarze województw: nowogrodzkiego, poleskiego, wołyńskiego oraz powiatów, grodzkiego, wołkowyskiego, białowieskiego, województwa białostockiego, do użytkowania uprawianych przez nich gruntów i zajętych pomieszczeń. Przemawiał sprawozdawca p. Matakiewicz. Ustawę przyjęto.

Przystąpiono do dalszego głosowania nad ustawą o państwowej służbie cywilnej. Po wyjaśnieniach sprawozdawcy pos. Godka oraz po przemówieniach pos. Cieśli i przedstawiciela rządu p. Mikuleckiego, głosowano najpierw nad art. 41 o awansie. Przyjęto dwie poprawki rządowe. Pierwsza z nich postanawia, że przesunięcie do wyższego stopnia płacy urzędników następuje tylko w razie, gdy urzędnik albo funkcyonaryusz niższy ma kwalifikacye przynajmniej dobre. Druga poprawka zastrzega, że Rada ministrów określi do jakiego stopnia służbowego względnie stopnia płacy ostatecznie może być posunięty funkcyonaryusz każdej kategoryi. Ustawę przyjęto w drugiem czytaniu wraz z rezolucyą pos. Cieśli, która brzmi: Wzywa się rząd, aby skrupulatnie stosował wcześniejsze wymówienie pracy urzędnikom i funkcyonaryuszom państwowym, którzy nie uzyskają stabilizacyi. Trzecie czytanie ustawy odłożono do następnego posiedzenia.

Następnie pos. Hartglas referował nowelę o zmianie i uzupełnieniu niektórych przepisów obowiązującego w b. Królestwie Polskiem kodeksu cywilnego.

Pos. Brosiński wnosi w imieniu Nar. Chrześc. K. R. rezolucyę, wzywającą rząd do przedłożenia ustawy o zaopatrzeniu rodzin żołnierzy zaginionych przez czas wojny. Pos. Żmitrowicz wnosi rezolucyę aby nowela obowiązywała na kresach wschodnich. Nowelę przyjęto w drugiem i trzeciem czytaniu wraz z rezolucyami.

Przystąpiono do sprawozdania komisyi oświatowej o projektach ustaw: o zakładaniu i utrzymywaniu publicznych szkół powszechnych oraz o dobudowie publicznych szkół powszechnych. Przemawiali pp.: ks. Sykulski, Sołtyk, Mierzejewski, Piotrowski i Schipper.

Po przemówieniu referenta obie ustawy w głosowaniu przyjęto.

Następne posiedzenie we wtorek.

Pogłoski o kard. Mercierze.

Warszawa. (Telef. wł.) Przy sposobności omawiania kandydatur na Papieża, wykryły się powody, dla których kardynał Mercier nie został wybrany papieżem w czasie ostatniego conclave. Należał on już wtedy do najwybitniejszych kandydatów na Papieża. Posiadał zwolenników wśród Włochów, jak i zagranicznych kardynałów. Dzień przed rozpoczęciem konklawe kardynał Mercier odprawił Mszę św. w kaplicy Sykstyńskiej, której przysłuchiwało się Kollegium kardynałów. Podczas nabożeństwa nadeszły wiadomości o klęsce wojsk belgijskich pod Antwerpią. Wiadomość ta tak wzruszyła kard. Merciera, że zasłabł i nie mógł udać się do swego mieszkania. Kollegium kardynałów uważało, że kardynałowi, który ulega takiemu wzruszeniu z powodu losów jednego (!) narodu, trudno jest podejmować starania kierowania losem całego świata. (Red. Całe to przedstawienie podajemy za prasą warszawską. Brzmi ono nieprawdopodobnie).

Francuski gen. inspektor armii.

Paryż. P. A. T. (Havas). Komisya wojskowa Izby deputowanych po wysłuchaniu wyjaśnień ministra wojny w sprawie mianowania Generalnego Inspektora Armii, przyjęła formułę przejścia do porządku dziennego, w której ustala, że Generalny Inspektor Armii (marsz. Petain) podlega bezpośrednio ministrowi wojny, że jednak z drugiej strony szef sztabu generalnego armii w kwestyach organizacyi, wyszkolenia i mobilizacyi jemu (tj. Gen. Inspektorowi) podlega. Komisya zatwierdziła utworzenie wyżej wymienionego stanowiska, stwierdzając, że jest ono zgodne z przepisami pragmatyki wojskowej.

Lloyd George jedzie do Genui.

Londyn. P. A. T. (Havas). Lloyd George weźmie udział w konferencyi genueńskiej.

Stany Zjedn. wezmą udział w konferencyi genueńskiej?

Waszyngton. P. A. T. (Havas). Rząd Stanów Zjednoczonych jest skłonny do wzięcia udziału w konferencyi genueńskiej, gdyż obawia się, że konferencya ta mogłaby służyć interesom poszczególnym, a nie powszechnym. Stany Zjednoczone odniosłyby się o wiele przychylniej do konferencyi, któraby się odbyła później, kiedy Europa będzie miała więcej czasu na dojście do równowagi.

ROSYA A KONFERENCYA W GENUI.

Warszawa. (Telef. wł.) Trocki w rozmowie z dziennikarzami angielskimi, amerykańskimi i włoskimi oświadczył, że Rosya jest gotowa rozbroić swe wojska pod warunkiem, że to samo uczynią inne państwa.

Na konferencyę genueńską sowiety zamianowały specyalną komisyę gospodarczą która opracowuje wnioski. Pozatem istnieje specyalna podkomisya, mająca za zadanie zestawić wszystkie szkody, wyrządzone Rosyi podczas okupacyi przez wojska niemieckie.

Warszawa. (Telef. wł.) Komisaryat sowiecki zagraniczny oświadcza w komunikacie, że posądzenie, wyrażone w prasie francuskiej, iż Rosya będzie prowadziła na konferencyi genueńskiej propagandę bolszewicką, jest niewłaściwe, albowiem Rosya jest ożywiona wolą odbudowania własnego kraju i wzięcia udziału w odbudowie Europy.

Układ paszportowy państw sukcesyjnych.

Graz. P. A. T. (W. B. K.) Układ, obejmujący postanowienia konferencyi paszportowej państw sukcesyjnych, będzie podpisany w piątek. Postanowienia układu przyjęły w całej rozciągłości: Austrya, Węgry, Włochy i Czechosłowacya. Polska przyjęła na razie tylko kilka rezolucyi. Jugosławia przyjęła układ ad referendum. Układ przewiduje wprowadzenie dwuletniego względnie rocznego, jednolitego paszportu. Wiza na przyjazd będzie ważna na jeden rok, albo na jeden raz. Opłata za wizę na przyjazd na jeden rok wynosić będzie 10 franków w zł, na jednorazowy przyjazd 5 fran., opłata za wizę za przejazd 1 fr. Osoby, które udowodnią niezamożność, będą zwolnione od taksy.

O pełną autonomię Słowaczyzny.

Praga. P. A. T. „Narodni Listy" donoszą, że pos. Hlinka i tow. (słowacka partya ludowa) wnieśli w Izbie posłów projekt ustawy o zmianę konstytucyi w duchu pełnej autonomii dla Słowaczyzny.

Demonstracye bezrobotnych pod Berlinem.

Berlin. P. A. T. W Charlotenburgu, Neukoeln i Lichtenbergu przyszło wczoraj do wielkich demonstracyi bezrobotnych. W Lichtenbergu tłumy bezrobotnych napadły na sklepy i ograbiły je. Policya przeszkodziła dalszym napadom demonstrantów na sklepy. Spodziewają się, że w najbliższych dniach odbędą się dalsze demonstracye bezrobotnych w samym Berlinie.

PERSYA UZNAŁA IRLANDYĘ.

Dublin. (P. A. T. Havas). Persya pierwsza ze wszystkich państw uznała państwo irlandzkie.

Różne wiadomości.

Warszawa. (Tel. wł.) Rada ministrów uchwaliła, że wszystkie dzieła sztuki tudzież zabytki historyczne, które wróciły z Rosyi do Polski, są dobytkiem narodu polskiego. Zostaną one włączone do zbiorów państwowych do czasu wybudowania albo przeznaczenia specyalnych na nie gmachów. Będą one przez państwo przechowywane w gmachach reprezentacyjnych Rzeczypospolitej.

Do Rady nadzorczej zostanie powołany jako przewodniczący którym będzie, dyr. departamentu Jakimowicz, podsekretarz stanu J. Fałat, dalej Miecz. Treter, konserwator Wawelu Dr Bohusz Szyszko, dyr. departamentu Studziński, gen. Jacyna i generalny sekretarz kancelaryi Naczelnika państwa. p. Stan. Car.

Praga. P. A. T. Czeskie Biuro pras. Na dzisiejszem posiedzeniu parlamentu przyszło do gwałtownych scen w czasie wygłaszanie przez jednego z posłów komunistycznych interpelacyi w sprawie konfiskaty prasowej. Posłowie komunistyczni, tudzież niemiecko-narodowi wszczęli ogromną wrzawę. Niemiecki poseł Baerar rzucił w kierunku prezydenta ministrów cuchnącą bombę. Trzech posłów komunistycznych wykluczono z posiedzenia, a przeciwko Baeranowi wszczęto postępowanie karne.

Warszawa. (Tel. wł.) Przed kilku dniami donieśliśmy o wywozie z Rosyi za granicę złota. Jak obecnie z Helsingforsu donoszą, wysłano do Rewla z Moskwy 6.600.000 rubli złota. Rząd sowiecki posiada obecnie zapasu 10.200.000 złota, które przygotowuje do pospiesznego wywozu za granicę. Ten eksport złota i to tak pospieszny, jest bardziej, niż zastanawiający.

Wiadomości gospodarcze.

Kraków a przemysł górnośląski.

Do ostatnich czasów wielki przemysł górnośląski centralizował główne urzędy fabryczne, zastępstwa i agencye firm górnośląskich we Wrocławiu. Obecnie, gdy większą część górniczych okręgów G. Śląska odzyskuje Polska, słusznemi i koniecznemi dla dobra ogólnopaństwowego byłyby starania, aby rolą, jaką dotąd w życiu ekonomicznem Niemiec odgrywał Wrocław, przejął dla Polski Kraków. Biorąc pod uwagę sąsiedztwo Krakowa, jednego z największych miast Polski, z G. Śląskiem, a wreszcie położenie naszego miasta przy węźle linii kolejowych: Warszawa—Lwów—Wiedeń, nie zachodziłyby chyba żadne wątpliwości, czy Kraków ma dane ku temu, aby pozostać siedliskiem tych wielkich reprezentacyi fabrycznych, jakie dotychczas mieściły się we Wrocławiu. Sprawą tą winny zainteresować się wszystkie czynniki, tak rządowe, jak i autonomiczne w porozumieniu z delegatami przemysłowców górnośląskich, co byłoby szczególniej na czasie w obecnej chwili, gdy odnośne sekcye rozpatrują sprawy połączeń kolejowych G. Śląska z Małopolską, a głównie z Krakowem. Że wielkiej misyi, jaka przypadłaby Krakowowi przez prowadzenie kierownictwa w potężnej machinie przemysłowej odzyskanej dzielnicy nie może stać na przeszkodzie kwestya pomieszczeń, podnoszona zawsze przy wszelkich większej wagi zamierzeniach, rzecz zrozumiała, że bez znaczenia byłaby wszelka dysputa.

Sprawa zanadto ważna, aby gmina m. Krakowa nie poszła jaknajdalej na rękę czy to w odstąpieniu gruntów pod budowę potrzebnych gmachów, czy to w każdym innym kierunku, jakby tylko zmierzał do urzeczywistnienia wielkiego dzieła państwowego.

WIADOMOŚCI Z GIEŁDY KRAKOWSKIEJ. Ogólne położenie nie zmieniło się na piątkowem zebraniu giełdowem, szacowania walut i dewiz zagranicznych nie wykazują znaczniejszych wahań w porównaniu z dniem wczorajszym. Dolary amer. dziś acz kolwiek osłabły. Przekazy na Wiedeń mocniejsze i poszukiwane.

Ruch na rynku papierów lokacyjnych, akcyi bankowych, przemysłowych, handlowych i górniczych minimalny, nie ożywił się.

Szacowania dzisiejsze wynosiły: dolary amer. 3.350 m., dolary kan. 2.900 m., franki szwajc. 650 m., franki franc. 260—270 m., funty szterl. 14.100, liry 130—140 m., leje 22 m. 50 fen., marka niem. 16 m. 75 fen., korona czesk. 60—62 m., niem. austr. korona 38—39 fen.

Przekazy: na Pragę 62 m., na Berlin 17 m. 10 fen., na Wiedeń 38—40 fen.

WYKAZ GIEŁDY W KRAKOWIE

z dnia 27 Stycznia 1921 r. L. 18

	ofiarow.	żądano	tranzakcye
Waluty i dewizy:			
Dolary St. Zj.	3150—	3350—	3150—
„ kanadyjskie	—·—		—·—
Franki francuskie	275—	275—	265—
„ belgijskie	—·—	—·—	
„ szwajcarskie	—·—	—·—	
Funty szterling			—·—
Marki niemieckie	16 25	17 25	16 50
Korony austryackie	—38	—42	—38
„ czecho-słowackie	57—	60—	59
„ [illegible]	—·—	—·—	—·—
„ duńskie	—·—	—·—	—·—
„ norweskie	—·—	—·—	—·—
Lei rumuńskie	—·—	—·—	—·—
Liry włoskie	—·—		—·—
Marki fińskie	—·—	—·—	—·—
Floreny holenderskie	—·—		—·—
Ruble carskie po 500 rb.	—·—	—	—·—
„ dumskie „ 100	—·—	—·—	—·—
„ „ 1000	—·—	—·—	—·—
Papiery lokacyjne:			
4% Poż. kraj. [illegible]	95—	97—	—·—
4% „ „ szkolna z 1908	82—	84—	—·—
4½% Poż. kraj. z r. 1913	91—	93—	—·—
4½% „ „ 1914	92—	94—	—·—
4% Poż. m. Krakowa z r. 1908	103—	105—	104—
4% „ „ Lwowa	[illegible]	[illegible]	—·—
4½% Obl. kom. Banku kraj.	[illegible]	101	—·—
4% „ „	91—	[illegible]	—·—
4% „ kolej.	90—	—·—	—·—
4½% Listy zast. Banku kraj.	104—	106—	—·—
4% „ „	[illegible]	100—	—·—
4½% „ „ Banku hipot.	106—	108	—·—
4% „ „ „ 60 l.	93—	[illegible]	—·—
4½% „ „ Stow. Małopolskiego	[illegible]	[illegible]	—·—
4½% „ Ziem. Banku Kred.	[illegible]	101—	—·—
4½% „ Tow. Kredyt. ziem.	104—	106—	—·—
4% „ „	102—	104—	—·—
Akcye bankowe:			
Polski Bank Przemysłowy I–IV em.	600—	700—	—·—
Bank Hipoteczny	950—	1000—	—·—
„ Małopolski	650—	700—	—·—
Ziemski Bank Kredytowy	400—	650—	—·—
Powszechny Bank Kredytowy S. A.	350—	400—	—·—
Bank Ziemski dla Kresów Łańcut	600—	700—	—·—
Bank Handlowy w Warszawie		—·—	
Bank Kredytowy w Warszawie	—·—	—·—	
Bank Związku Spółek Zarobkowych	—·—	—·—	
Bank Komercyjny	—·—	—·—	
Wiedeński Bank Związkowy	—·—	—·—	
„Merkur" T. A. Bank i Kantor wym.	—·—	—·—	
Akcye Tow. handl. i przem.:			
Polskie Tow. handlowe I–IV em.	625—	675—	640.
[illegible] Sp. z o. p. Ł. J. Borkowski	—·—	—·—	—·—
Handlowa Spółka akc. „Impex"	275—	325—	—
Polski „Glob" Tow. transport.-handl.	800—	850—	—·—
C. Hartwig Dom eksp.-han. Poznań			—
Żegluga Polska	200—	350—	—
Warsz. Tow. akc. Handlu i Żeglugi	—·—	—·—	—
Zieleniewski	4900—	5100	5050—
H. Cegielski, fabr. maszyn Poznań	1900—	[illegible]	—·—
Warsz. Sp. akc. [illegible] I. – II. em.	[illegible]	1300—	—·—
„Lemiesz" fabryka maszyn roln.	—·—		—·—
Trzebinia fabr. masz. i narz. roln. 4em	2050—	2250—	—·—
Zakłady amunicyjne „Pocisk"	800—	850—	—·—
Huta żelazna, Kraków	—·—		—·—
„Automobil" fabryka samochodów	1000—	1100—	
Fabr. Portland-Cementu, Szczakowa	17000	18000	—·—
„Górka" fabryka cementu	4500	5000—	—·—
Sp. akc. Zakłady Górnicze Siersza	8400	8700—	—·—
„Tepege" Tow. dla przeds. górnicz.	4800	5350	—·—
Spka akc. przem. naft. i gazów ziemn.	—·—	—·—	—·—
Karpackie Towarzystwo naftowe	—·—	—·—	—·—
Akcyjne Tow. naftowe „Galicya"	—·—	—·—	—·—
A. T. dla przem. o. skal. (d. D. Fanto)	—·—	—·—	—·—
Polska Nafta	1650—	1750—	1750
Elektrownia w Sierszy III. em.	—·—	—·—	—·—
„Oikos" T. A.	—·—	—	—·—
„Pozof" Powszechne zakłady budowl.	1000—	1125—	—·—
Fabryka przetw. [illegible] w Trzebini	[illegible]	5700—	
„Kraku" Zjedn. fabr. przetwor. wyek.	2650—	2750—	
Fabryka porcelany w Ćmielowie	—·—	—	—·—
Fabr. i Raf. cukru w Chodorowie	3000—	3200—	3125—

KURSA.

Warszawa. P. A. T. Waluty: Dolary Stanów Zj. gotówka: tranz. 3360—1380, sprzedaż 3360, kupno 3350; marki niem. gotówka: tranz. 16.85, sprzedaż 16.85, kupno 16.75; Gdańsk czeki: tranz. 16.95—16.85; Belgia czeki: tranz. 265—267½; Berlin czeski: tranz. 16.60—16.95; Londyn czeki: tranz. 14560—14575; Nowy Jork czeki: tranz. 3380; Paryż czeki: tranz. 275—279—280, sprzedaż 280, kupno 278; Praga czeki tranz. 61—66—65; Szwajcarya czeki: tranz. 672½; Wiedeń czeki: tranz. 37½—38—38½, sprzed. 39½, kupno 37½; Włochy czeki: tranz. 149.

NADESŁANE.

Zwracamy uwagę Szanownych Ofiarodawców, że w dzisiejszym numerze „Głosu Narodu" na stronie czwartej zamieszczony jest wykaz składek, złożonych w Administracyi naszego dziennika od dnia 20 grudnia 1921 r. do 23 stycznia 1922 r.

JERZY MEIRS I J. M. DARROS.

Tajemnica pociągu Nr. 13.

21

Poszliśmy. Dwaj towarzysze Lardou byli zupełnie zmiażdżeni, on sam zachowywał zdziwiającą zimną krew.

— Szkoda, że ten łotrzyk zdołał pozbyć się swego noża, — rzekł jeden z inspektorów po cichu. Toby się nam przydało. Znam panę Prevost, komisarza tej dzielnicy. Jeżeli on jest na służbie i jeżeli ten jegomość będzie umiał się wytłómaczyć. — ani święty P[illegible] nie pomoże, — wypuści go z wszelką pewnością.

Stało się tak, jak powiedział inspektor. Pan Prevost był na miejscu i on prowadził przesłuchiwanie.

Bez arogancji, ale z poczuciem swoich praw, Lardou wyjął papiery i opowiedział całą historję. Jacyś apasze wzięli go na oko i oskarżali, że bił się z nimi przedwczorajszej nocy. Tymczasem on wtedy był na służbie w pociągu Nr. 13, odchodzącym z Paryża o godzinie 10 minut piętnaście. Jego przełożeni mogą o tem zaświadczyć. Dzisiaj, idąc do domu wszedł na chwilę do knajpy, w której go zaaresztowano. Tam jeden z apaszów, którzy go poprzednio zaczepiali, zjawił się przed nim, a ci dwaj ludzie, których wcale nie znał bronili go przed zaczepką.

— A jednak — rzekł komisarz. — prowadzili tu pana przedwczorajszej nocy. Nie miałeś pan papierów i utrzymywałeś, że ci je skradziono.

— Panie komisarzu, — rzekł Lardou, — nie wiem kogo pan badał owej nocy. Z wszelką pewnością nie byłem to ja, ponieważ pełniłem służbę w pociągu, w którym zamordowano jakiegoś bankiera. W Laroche badał mnie w tej sprawie miejscowy komisarz, a po powrocie, sędzia śledczy i szef bezpieczeństwa.

— Gdzie pan mieszkasz?

Lardou podał adres.

— To prawda, — rzekł komisarz. — To już sprawdziliśmy. Cóż z tem zrobić? Zapiszę nazwisko pana i będzie pan odpowiadać za nocną awanturę. Tymczasem wypuszczę pana, ale na pierwsze wezwanie musisz się pan stawić.

Inspektor rzucił się gwałtownie:

— Ależ panie komisarzu...

Pan Prevost ruchem ręki nakazał mu milczenie.

— Dobrze, dobrze mój mały! Ja tu mam wyższą rangę, byłem inspektorem przed tobą. Ale prawo jest prawem! Pana Prevost — wiem, że tak mnie nazywają — nie popełni głupstwa! Lardou, możesz pan odejść!

Lardou nie dał sobie dwa razy tego powtarzać. Podziękował komisarzowi i wyszedł, rzuciwszy mi wpierw spojrzenie, które wydało mi się straszliwie ironiczne.

— Widzisz mój mały, — rzekł Prevost do inspektora, który był zupełnie zdegustowany tem, co nazywał ucieczką Lardou — jeżeli można tutaj coś wygrzebać, to tylko od tych gagatków, którzy przecie nam pozostali. Pociesz się więc, że niezupełnie straciłeś dzisiaj czas!

Wkrótce spotkałem się z Marullem, który wracał w towarzystwie Gibelina. Marulle był wściekły.

Opowiedział mi co się działo w spelunce po naszem odejściu.

Weszło mianowicie dwóch ludzi, którzy rzuciwszy okiem ku Marullowi i Gibelinowi, uścisnęli dłoń gospodarza; a jeden z nich rzekł:

— Czyś nie widział mojej blondynki?

— Jaka tam blondynka, — odpowiedział gospodarz, — powiedz lepiej moja ryża!

— Kpiarz z ciebie! Więc jej nie było?

— Owszem, ale już poszła.

— Dobrze! poszukam jej.

Marulle i Gibelin zrozumieli. Gospodarz w umówionym żargonie uprzedził nowoprzybyłych, że obecni jego goście należeli do policji. Weszli zaraz za tymi ludźmi i Marulle kazał ich aresztować dwom agentom, zostawionym do jego dyspozycji.

Ci agenci mieli nadejść ile możności najprędzej i poinformować Tharpsa — o ile żył on jeszcze co do tożsamości tych ludzi.

— A gospodarz? — zapytałem.

— Och! gospodarz jest nieprzenikniony! Ale wybadamy tych ludzi, otoczymy dom, będziemy robić dochodzenia. Odnajdziemy pańskiego przyjaciela żywego, czy umarłego: mam jednak do niego tyle zaufania, że wierzę, iż wyjdzie cało z tej sprawy.

Ani na chwilę nie opuszczała mnie myśl o Tharpsie i robiłem sobie wyrzuty, że nie porzuciłem wszystkiego, by poświęcić się jedynie poszukiwaniu zaginionego.

Ale jakby w odpowiedzi na moje rozmyślania, zaszedł zdumiewający fakt. Zbliżyliśmy się właśnie do komisaryatu i mieliśmy wejść do wnętrza, gdy podszedł ku nam posłaniec, opatrzony numerem.

— Przepraszam pana, czy panowie nie znacie pana Lynhama?

Wysunąłem się naprzód.

Ja jestem. O co chodzi?

— Kazano mi oddać to panu.

Podał mi list, który natychmiast otwarłem.

— Co to znaczy, kazano? — rzekł Marulle. — Kto wam kazał?

— Ach! tego, to już nie wiem. Jakiś pan dał mi 20 centymów za odniesienie tego listu. Więcej nie wiem nic.

— Gdzie wam oddał list?

— Przed dworcem, ale co znaczą te pytania?

— Jestem ze straży bezpieczeństwa, — odpowiedział Marulle.

Człowiek spojrzał na nas z przestrachem.

— Ale proszę pana ja nic nie wiem... Nie znam pana, który mi kazał odnieść to...

— Jak on wyglądał?

— No, jakiś pan... wysoki... ale nie bardzo, zresztą nie zwróciłem uwagi...

Człowiek ten działał w dobrej wierze... to było widoczne.

— Marulle zapytał mnie spojrzeniem... Podałem mu list. Oto jego brzmienie:

Do pana Pastora Lynhama Esq.

Niech pan wraca na ulicę Friedland. Wkrótce zjawi się tam pan Tharps, o ile nie ma go dotąd. Zaszła pomyłka, ale już wszystko naprawiłem. Pański przyjaciel znajduje się obecnie pod moją opieką.

Ludowic Marmont.

— Niemożebne! — rzekł Marulle ogłuszony.

— To z pewnością pismo Marmonta. Znam je. Co mam robić?

— Iść, tak jak on każe do domu pana Tharpsa. Obecność pańska tutaj jest zupełnie nie potrzebna. Co do mnie zawołam agentów, każę otoczyć dom i przetrząsnę go dokładnie. Wszystko mi jedno! Ależ ma tupet ten bandyta. Jeszcze nie mogę oprzytomnieć.

Mimo pozornego spokoju odczuwałem zdumienie, równie żywe, choć może mniej głębokie, jak inspektor. Istotnie cynizm i zuchwalstwo tego bandyty przechodziło wszelkie ludzkie wyobrażenie.

Pożegnałem Marulla i dziękując mu za jego współudział, prosiłem, by informował mnie o wszystkiem, coby mogło dotyczyć mego przyjaciela. Wziąwszy następnie auto z przed dworca, ze smutkiem w duszy powróciłem na ulicę Friedland.

Tharpsa nie było jeszcze w domu. Pełen niepokoju, udałem się do swego pokoju i skracałem sobie czas, porządkując papiery, które mi mój przyjaciel powierzył. Ale niepokój nie pozwolił mi pracować — zapadłem w głęboką zadumę, a następnie skutkiem znużenia naturalnego po tylu emocyach, w głęboki sen.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Składki złożone w Administracji „Głosu Narodu"

od dnia 20 grudnia 1921 r. do dnia 25 stycznia 1922 r.

NA GWIAZDKĘ DLA DZIECI ŚLĄSKICH: Andrzej Gondek kier. szkoły, od dziatwy szkolnej w Chocznі 1.400 Mk.

NA RESTAURACYĘ WAWELU: Grono naucz. oraz młodzież gimn. państw. we Wrześni 30.000 Mk; Grono naucz. i dziatwa szkolna szk. żeńskiej w Wojniczu 30.000 Mk; Stanisławowie Gruszczyńscy 30.000 Mk; Ks. Jakób Szurlej, Brzoza królewska 30.000 Mk; Sobolewscy 30.000 Mk; Parafia św. Mikołaja 30.000 Mk.

NA POLAKÓW POWRACAJĄCYCH Z ROSYI: W. Skwarczyński 2.000 Mk; Aprow. miast Ska gmin Małopolskich z ogr. odpow. w Krakowie i jen. funkcyonaryusze 11.900 Mk; M. R. A. S. 1.000 Mk; Z. C. 500 Mk; Urząd parafialny Zaleszany p. Zbydniów 2.000 Mk; Andrzej Karpiński, Jasło 1.000 Mk; Jakób Michnik, Jasło 1.000 Mk; Marya Michalikówna, Korzenna 300 Mk; M. G. 1.000 Mk; Maciejowie Szukiewiczowie 1.200 Mk; W. Czadersey 50 Mk; A. i B. Dyakowscy 500 Mk; Zamiast wieńca na trumnę ś. p. Bronisławy Czarnotówny, członkowie sądu i adwokaci z Rozwadowa 854 Mk; Sąd pow. z Rozwadowa, złożone przez strony jako ekspiacya w sprawie o obronę czci 1969 Mk; Ks. Wróblewski, Nisko 500 Mk; Helena Myszkówna Buczkowice 300 Mk; I. L. Lankauowie, Maków 250 Mk; Adaś i Marysia 2.000 Mk.

NA KOMITET OCHRON DLA MAŁYCH DZIECI: Fuchsówna 600 Mk; Ks. Teofil Lewicki z Trzeboci 500 Mk.

NA POMNIK MARYI KONOPNICKIEJ: Uczenice 7-kl. szkoły żeńskiej w Gorlicach 2.750 Mk.

NA KOMITET OPIEKI NAD DZIEĆMI ZIEMI KRAKOWSKIEJ: Zamiast kwiatów na trumnę ś. p. Franciszki z Szafranków Frimlowej, Karolowie Drozdowscy 1.000 Mk.

NA ODNOWIENIE KOPUŁY ŚW. PIOTRA: Zamiast upominku w dniu Imienin swego męża, Blachutowa 2.000 Mk.

DLA STARUSZKA OFICYALISTY: N. R. F. S. 300 Mk; M. S., Przeworsk 500 Mk.

NA KUCHNIĘ DLA INTELIGENCYI: Z. C. 500 Mk; Dr. Karol Kurkowski, Radłów 1.000 Mk.

DLA BIEDNYCH M. KRAKOWA: Karol Radwański, Nowy Sącz 500 Mk; Za znaleziony własny banknot 5-cio tysięczny we firmie A. Piasecki, Dr. Stanisław Suski-Hausner 500 Mk.

NA OFIARY WOJNY: Paweł Rożenko, Stanisławów 100 Mk.

NA ŻŁÓBEK W WILNIE: Władysław Włodarczyk, Borysław 1.000 Mk.

NA ŻŁÓBEK W POZNANIU: Władysław Włodarczyk, Borysław 1.000 Mk.

NA CELE ODŻYDZANIA POLSKI: Dr. Zygmunt Dadlec, lekarz 40 Mk; Anczyc 200 Mk; Władysław Mycielski 115 Mk; Ryglewicz 145 Mk.

NA KOŚCIÓŁ N. P. M. NA GRANICY TRZECH ZABORÓW: N. N. 1.000 Mk; St. Gruszczyński 200 Mk; Szkoła w Małyszycach, gm. Jangrot 1.250 Mk; I. L. Lankauowie, Maków 250 Mk.

NA DAR NARODOWY: Urząd gminny w Kozowej 820 Mk; Jan Biega, Biała, Małopolska 1.330 Mk; Urząd gminny w Mielnicy 200 Mk; Karol Bakalus Rabotycze 50 Mk.

NA GWIAZDKĘ DLA DZIECI KRESÓW ZACHOD.: W. Czadersey 50 Mk.

NA WYKUPNO KOŚCIOŁA ŚW. AGNIESZKI W KRAKOWIE: W. Czadersey 50 Mk.

NA KOŚCIÓŁ W SZCZUROWICACH NAD STYREM: W. K. 2.000 Mk; Ks. Pustelnik 200 Mk; St. Gruszczyński 300 Mk.

DLA MARYI K.: N. N. 300 Mk.

NA ZAKŁAD P. ŻUROWSKIEJ: Górecki 50 Mk.

NA ZAKŁAD W PAWLIKOWICACH: N. N. 500 Mk.

NA BUDOWĘ DOMU IM. KS. P. SKARGI: Irenka Wisłоdówna 100 Mk; Szkoła Kanlińskiej 200 Mk; Władysław Żydłowicz 500 Mk; Janek Żydłowicz 500 Mk; Ks. Franc. Flasiński, Libiąż 1.000 Mk.

NA MISYE KATOLICKIE: Ks. Furmanik, Dublin 500 Mk.

NA GRÓB ST. BRZOZOWSKIEGO: St. Gruszczyński 300 Mk.

NA POLSKI BIAŁY KRZYŻ: St. Gruszczyński 300 Mk.

NA KOŚCIÓŁ OPATRZNOŚCI W WARSZAWIE: St. Gruszczyński 200 Mk.

Wydawca: w zastępstwie Polskiej Spółki prasowej K. Hołeksa. — Redaktor naczelny i odpow. Jan Matyasik. — Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem Romana Forka.